Wydanie A B C

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, czwartek 14 lipca 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 191

WRZENIE W BAŁKAŃSKIM KOTLE

Państwa bałkańskie przedmiotem gry wielkich mocarstw — Bułgaria poza Ententą bałkańską — Znaczenie Anschlussu dla południowo-wschodniej polityki niemieckiej — Bezkrwawa wojna Anglii i Francji na Bałkanach

Warszawa, 13. 7. (Tel. wł.) Donosiliśmy onegdaj szczegółowo o konkurencyjnych wysiłkach Anglii i Niemiec, dążących do uzyskania decydującego wpływu na politykę państw bałkańskich. Okazuje się obecnie, że państwa te nie mają ochoty być przedmiotem gry wielkich mocarstw, lecz dążą do uniezależnienia się od ich wpływów. Na to jednak konieczne jest

ZAŁAGODZENIE SPORÓW MIĘDZY PAŃSTWAMI BAŁKAŃSKIMI.

Nie przychodzi to bez trudności. Nienawiść grecko-turecka wydawała się nie do przezwyciężenia. Jednakże ścisłe oparcie się na gruncie rzeczywistości, doprowadziło także między tymi dwoma państwami do zgody, ugruntowanej po ostatniej konferencji Ententy bałkańskiej, zawarciem dziesięcioletniego traktatu, przewidującego daleko sięgającą współpracę.

LUKĘ W ENTENCIE BAŁKAŃSKIEJ STANOWI DOTYCHCZAS NIEOBECNOŚĆ POŚRÓD JEJ CZŁONKÓW BURGARII,

która nie chciała przystępować do paktu utwierdzającego ostatecznie utratę terytoriów zabranych jej w wyniku wielkiej wojny. Nie znaczy to, by Bułgaria chciała trwać w zupełnym odosobnieniu. Choć nie wyrzekła się nadziei na uzyskanie dostępu do morza Egejskiego, a nadzieje te na chwilę wzrosły po dokonaniu Anschlussu, jest zbyt słaba, by myśleć o przeciwstawieniu się pozostałym, zgodnie występującym państwom bałkańskim. Jako jedynie rozsądna

POZOSTAJE DROGA WSPÓŁPRACY.

Że to jest dążeniem Bułgarii, stwierdził jej premier i minister spraw zagranicznych Kiosseiwanow w czasie debaty w Izbie w zeszłym tygodniu:

„Przyczyny, które skłoniły nas do nie przystąpienia do Ententy bałkańskiej, istnieją w dalszym ciągu, jednak

RZĄD BUŁGARSKI NAWIĄZAŁ Z PAŃSTWAMI ENTENTY BAŁKAŃSKIEJ STOSUNKI PRZYJAŹNI I WSPÓŁPRACY".

Mówiąc o innych państwach, premier specjalnie podkreślił stały rozwój bliskich stosunków kulturalnych i gospodarczych z Polską, Szwajcarią i Węgrami.

WAŻNYM OSIĄGNIĘCIEM BYŁO ZAWARCIE PAKTU WIECZYSTEJ PRZYJAŹNI Z JUGOSŁAWIĄ,

polepszenie stosunków z Turcją, wreszcie wyjaśnienie kwestii spornych z Rumunją.

Jasno wynika zarówno z tych wysiłków, jak ze słów premiera, że

BUŁGARIA NIE DAJE SIĘ WCIĄGNĄĆ W ORBITĘ WPŁYWÓW ŻADNEGO Z WIELKICH MOCARSTW, ZACHOWUJĄC WŁASNĄ LINIĘ POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Jest to specjalnie ważne w chwili obecnej. Wielkie mocarstwa, zajęte od czasu wielkiej wojny własnymi kłopotami, coraz większą zwracają obecnie uwagę na Bałkany.

ANSCHLUSS OTWORZYŁ TRZECIEJ RZESZY DROGĘ NA POŁUDNIOWY WSCHÓD.

Ekspansja niemiecka spotyka się tutaj z wpływami włoskimi, które dają się głównie odczuć w Jugosławii. Jednocześnie

ANGLIA PRZYPUŚCIŁA WIELKI ATAK NA BAŁKANY,

starając się o osiągnięcie wpływów gospodarczych. Również Francja, zdając sobie sprawę z wagi zagadnień Bliskiego Wschodu, uregulowała swe stosunki z Turcją za cenę ustępstw w sandżaku Aleksandretty.

WIELKIE MOCARSTWA NIE CHCĄ PROWADZIĆ ZE SOBĄ WOJNY.

Ale antagonizmy między nimi rosną. Niezałatwione kwestie sporne się mnożą. Rozgrywka chociaż prowadzona bez armat, jest nadzwyczaj ostra. Obecnym jej terenem są Bałkany. Nie pierwszy to raz w historii. Ale tym razem Bałkany starają się bronić.

Niespokojny za życia duch napiętnowanego, genialnego twórcy ołtarza Mariackiego jeszcze dziś sieje niepokój...

WIT STWOSZ

„reprezentantem wschodnim sztuki niemieckiej"

Wrocław, 13. 7. (Tel. wł.) We Wrocławiu została otwarta wystawa, poświęcona Witowi Stwoszowi — Veit Stossowi, według źródeł niemieckich, który

„JAKO REPREZENTANT NIEMIECKIEJ SZTUKI SPEŁNIŁ OLBRZYMIĄ MISJĘ NA WSCHODZIE".

W związku z otwarciem tej wystawy szereg niemieckich wydawnictw rozpisuje się na temat niemieckiego pochodzenia Wita Stwora, przytaczając wiele argumentów, uzasadniających jego pochodzenie niemieckie.

Jeden z tygodników zamieszcza artykuł, napisany przez Artura Glasera, p. t.

„MISTRZ VIET STOSS",

z którego to artykułu przytoczymy jeszcze jedną argumentację, starającą się udowodnić, że Stwosz był Niemcem. Pan Glaser pisze: Po raz pierwszy znajdujemy nazwisko mistrza w aktach radzieckich Norymbergii, gdy w r. 1477

MAJĄC LAT 39 REZYGNUJE Z OBYWATELSTWA, ABY UDAĆ SIĘ DO KRAKOWA.

Przez dwa dziesiątki lat jest czynny w chwale w tym mieście. Jego ołtarz czyni go sławnym; polscy możnowładcy zamawiają u niego nagrobki, które zdobią Kraków i Gniezno.

JAKO ZAMOŻNY CZŁOWIEK WRACA DO OJCZYSTEGO MIASTA,

nabywa dom, tworząc do ostatnich chwil życia wiele epokowych dzieł, mimo wielu tragicznych okoliczności, w które dał się wplątać. Z kroniki miejskiej dowiadujemy się, że w dniu Św. Barbary, anno 1503,

SNYCERZA VEIT STOSSA Z POWODU SFAŁSZOWANEGO LISTU PRZYPIEKANO NA OBU POLICZKACH, ZAPRZYSIĘGAJĄC, ŻE DO KOŃCA ŻYCIA NIE OPUŚCI NORYMBERGI

Co stało się powodem tej haniebnej kary? Oto mistrz zaangażował swoje pieniądze w spekulacje, został oszukany i stracił cały swój majątek. Usiłowania ratowania majątku nie udały się. Ostre przepisy prawa, mimo widocznego oszustwa, lecz według faktycznego stanu, zwracały się z całą swoją surowością przeciwko mistrzowi. Rozgoryczony tym wszystkim

WIT STWOSZ FAŁSZUJE PODPIS.

W owych czasach za taki czyn groziła kara śmierci. Wit Stwosz uniknął jej tylko dzięki stawiennictwu swoich możnych protektorów i dobrodziejów. Ci zrobili swoje.

„NIKOGO JESZCZE TAK ŁAGODNIE NIE PRZYPIEKANO"

— czytamy w starej kronice. Lecz od tej chwili mistrz nie zaznał spokoju. Wplątał się w stałe procesy ze swoimi przeciwnikami, walczył z radą miejską o zniesienie zakazu wydalania się oraz o wolność poruszania. Nie uzyskawszy wolności, ucieka.

ZOSTAJE SCHWYTANY I OSADZONY NA WIEŻY.

Piętna na policzkach wywołują u współobywateli szyderstwa i poniżają go. Skandalom nie ma końca, mimo że sam

CESARZ BIERZE GO W OBRONĘ

Z czasem wprawdzie atmosfera na ogół się uspokaja, lecz jakieś tragiczne fatum prześladuje go do końca życia. A gdy zabrzmiały dzwony, głoszące jego zgon,

„ODETCHNĘŁA DOSTOJNA RADA, ŻE ODSZEDŁ WRESZCIE TEN NIESPOKOJNY, BEZECNY, ZWICHNIĘTY I KŁÓTLIWY OBYWATEL".

Autor kończy swój artykuł twierdzeniem, że jest to niezwykłe i szczególne, że kilka setek lat po śmierci — NIESPOKOJNY ZA ŻYCIA DUCH WIELKIEGO MISTRZA SIEJE JESZCZE NIEPOKÓJ.

Jak wiadomo, roznieca się stale spór co do pochodzenia mistrza. Polacy, którzy z wielkim pietyzmem strzegą największe jego dzieło, biorą go za Polaka. lecz abstrahując nawet od szeregu niezbitych danych archiwalnych, stwierdzających niemieckość Wita Stwosza, najwięcej za tą niemieckością przemawiają wszystkie jego wielkie dzieła, ich twórczość, powiązaniem specjalnym i cechami, ściśle odpowiadającej niemieckiej sztuce, która wówczas zajmowała przodujące miejsce.

Zawiedzeni przez politykę praską

Słowacy połączą się... z Polską

Warszawa, 13. 7. (Tel. wł.) Ag. „Echo" podaje: Bratysławski tygodnik „Jednota" publikuje sensacyjny artykuł o zamiarach ks. Hlinki, który — w razie gdyby centraliści prascy nie dali Słowakom przyrzeczonej w Pittsburskiej Umowie autonomii, to wówczas Słowacja oderwie się od Czech i sfederuje albo z Polską, albo z Niemcami

Znamienna demonstracja sowieckich oficerów

Męczeńska korona Tuchaczewskiego

obok mauzoleum Lenina

Warszawa, 13. 7. (Tel. wł.) Ag. „Echo" podaje z Rygi: Otrzymano tu wiadomość z Moskwy o znalezieniu przez sowiecką policję w pobliżu mauzoleum Lenina cierniowej korony, przeplatanej różami czerwonymi. Korona była owinięta szarfą z napisem: „Marszałkowi Tuchaczewskiemu, który zginął za ojczyznę. Oficerowie garnizonu moskiewskiego, który o swym wodzu nie zapomniał". Manifestacja ta wywarła wielkie wrażenie na Kremlu. Sprawców nie wykryto.

Pisma, broszury i książki

którym w Polsce odebrano debit

Warszawa, 13. 7. (PAT.) Min. spraw wewnętrznych odebrało debit pocztowy następującym pismom i zakazało ich rozpowszechniania, ponieważ zawierały w swej treści cechy przestępstw, przewidzianych w kodeksie karnym:

„Golos Rossii", wydawanemu w języku rosyjskim w Berlinie, „Łemko" w języku ukraińskim w Nowym Jorku, „Prawda" w języku rosyjskim w Filadelfii, oraz broszurom ukraińskim wydanym w Paryżu: „Almanach na służbi nacji", „De stoimo", „Doba nacjonalizmu" Jarosława Orszana, „Pod rumuńskim postołom", „Za zbrojnu Ukrainu"; Książki: „Globus geograficzeskij" — jezegodnik dla dietiej, — wydanej w r. 1938 w języku rosyjskim w Moskwie, i „Wojennyja floty 1937 g." J. Szwede, wydanie 6, w języku rosyjskim w Moskwie.

W górach rozpoczyna się okres pogody

Wody opadają

groźba powodzi minęła

Kraków, 13. 7. (PAT) W związku z poprawieniem się pogody w ostatnich kilkunastu godzinach w ciągu ubiegłej nocy na wszystkich dopływach górskich Wisły stwierdzone zostało opadanie poziomu wód. Wezbrane fale szybko spływają ku ujściom rzek, tak że nawet przelotne ulewy, jakieby mogły przejść na tych terenach, nie wpłyną zupełnie na podniesienie się stanu wód do tego stopnia, aby zagrażały wylewem.

Spływające wody z rzek górskich powodują stałe podnoszenie się poziomu Wisły, która jednak zupełnie nie zagraża powodzią. Pod Krakowem naprzykład brak jeszcze 3,10 cm. do stanu alarmowego.

Połączenia kolejowe i autobusowe nie doznały żadnej przerwy i funkcjonują zupełnie normalnie.

Według ostatnio nadeszłych wiadomości z terenów górskich, następuje dalsze wypogodzenie i spadanie poziomu wód, a w związku z polepszeniem się warunków atmosferycznych nie ma już obecnie nigdzie groźby wylewów.

Nowy Targ, 13. 7. (PAT) Padające ostatnio ulewne deszcze spowodowały znaczny przybór wód na rzekach i potokach górskich w powiecie nowotarskim, zalewając niektóre przybrzeżne pola i łąki oraz gościńce na trasie Poronin—Bukowina i Czarny Dunajec—Nowy Targ, powodując chwilową przerwę w komunikacji kołowej, która obecnie została już wszędzie przywrócona. Starosta nowotarski objechał zagrożone tereny, wydając na miejscu niezbędne zarządzenia. Obecnie, dzięki poprawieniu się pogody, stan wód wraca do normy i niebezpieczeństwo powodzi już minęło.

Awans woj. Dziadosza?

Warszawa, 13. 7. (Tel. wł.) Obiegają ostatnio w Warszawie pogłoski, które notuje agencja „Kabel", jakoby w najbliższym czasie wojewoda kielecki p. Dziadosz objąć miał jedno z ważnych stanowisk w administracji państwowej.

W sierpniu 12 kongresów

i zjazdów naukowych

Warszawa, 13. 7. (PAT.) W sierpniu odbędzie się kilkanaście kongresów i zjazdów naukowych, w których czynny udział wezmą uczeni polscy.

W dniach 1—6 sierpnia odbędzie się w Kopenhadze międzynarodowy kongres nauk antropologicznych i etnologicznych. Następnie odbędzie się zjazd międzynarodowej unij astronomicznej w Sztokholmie (3—10), międzynarodowy kongres rzemiosła i szkół zdobniczych w Namur (6—12), V międzynarodowy kongres cytologii (nauka o budowie komórki) w Zurichu (7—12). XVI międzynarodowy kongres fizjologii w Zurichu 14—19), VIII międzynarodowy kongres entomologii w Berlinie (15—20), międzynarodowy kongres architektów • ogrodników w Essen (15—16) i XII międzynarodowy kongres ogrodnictwa w Berlinie, międzynarodowy kongres medycyny weterynaryjnej w Interlaken i Zurichu (21—27), międzynarodowy kongres oczyszczania miast w Wiedniu (24—28) międzynarodowa konferencja energetyczna w Wiedniu, (25-go sierpnia — 2-go września) i wreszcie wielki międzynarodowy kongres nauk historycznych, który obradować będzie w Zurichu w dniach 28 sierpnia — 4 września.

Zbiorowe wydanie pism Asnyka

w setną rocznicę urodzin poety

Warszawa, 13. 7. (PAT) Jak wiadomo, 11 września przypada setna rocznica urodzin wielkiego poety-myśliciela i patrioty Adama Asnyka.

„Nasza Księgarnia" przystąpiła do zbiorowego wydania pism Asnyka. Całość dorobku literackiego wielkiego poety obejmie 5 tomów. Pisma ukażą się w prenumeracie po specjalnie niskich cenach dla uprzystępnienia najszerszym warstwom nabycia zapomnianego już częściowo a tak cennego dorobku poety.

Przed katedrą poznańską

wykopano budowle z XI w.

Poznań, 13. 7. (PAT) Podczas prac wykopaliskowych przed Katedrą poznańską osiągnięto głębokość 2.20 m. Na poziomie tym zarysowują się pozostałości wzniesionych tu budynków drewnianych, przypuszczalnie gospodarczych z końca XI wieku. Ponadto odkryto tu w stanie zwęglonym trzecie już w Poznaniu duże naczynie zasobowe o ścianach wyplecionych z witkliny i słomy a służące do przechowywania zboża.

Zdaniem prof. Niezabitowskiego większość znalezionych na Ostrowiu Tumskim kości zwierzęcych należy do zwierząt domowych.

Pamiętaj codziennie o FON

Dochodzenia po napadzie na ks. dr. Pudra

Warszawa, 13. 7. (Tel. wł. — l. r.) Jak się dowiadujemy, w sprawie napadu na ks. dra Pudra dochodzenia policyjne zbliżają się ku końcowi. Sprawca napadu Rafał Michalski przebywa nadal w więzieniu. Dotychczas władze śledcze przesłuchały kilku świadków oraz rodzinę Michalskiego.

Zespolenie kolonij

imperium portugalskiego

Lizbona, 13. 7. (PAT) Prezydent republiki portugalskiej gen. Carmona ze świtą odpłynął na statku „Angola" z oficjalną wizytą do kolonii portugalskich, S. Tome, Angola, Cabo Verde, odwiedzając po drodze Madere. Będzie to pierwsza wizyta oficjalna głowy państwa w koloniach afrykańskich. Podróży prezydenta nadaje się wielkie znaczenie, widząc w tym dowód zespolenia kolonii imperium z macierzą.

Howard Hughes

leci do Omska

Moskwa, 13. 7. (PAT) Lotnik amerykański Howard Hughes wyleciał z Moskwy o godz. 11.31 w kierunku Omska.

Tragiczna śmierć

dziennikarza

Lizbona, 13. 7. (PAT) Donoszą tu z Burgos, że jeden z korespondentów Agencji D.N.B. w Hiszpanii Ksawery Vidal Quadra zmarł na skutek ran, otrzymanych w wypadku samochodowym, któremu uległ podczas pełnienia swych czynności zawodowych.

Polsko-litewskie

umowy gospodarcze

Warszawa, 13. 7. (PAT) W dn. 12 bm. przybyła do Warszawy delegacja litewska: dyrektor departamentu handlowego M.S.Z. Norkaitis, dyrektor litewskiego banku emisyjnego Rimka i radca Jurgunas. Delegacja litewska przeprowadzi rozmowy na temat modus vivendi gospodarczego pomiędzy Polską a Litwą.

Pogoda w dniu dzisiejszym

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, przeważnie dużym, z przelotnymi deszczami i skłonnością do burz. Temperatura w ciągu dnia do 20 st. Umiarkowane wiatry zachodnie z porywami. Podstawa chmur powyżej 300 mtr

Unifikacja lewicy i prawicy

Poalej Syjonu

Warszawa, 13. 7. (Tel. wł. — l. r.) Komitet sjonistyczny w osobach dr. Schmoraka, dr. Schwarzbarda, dr. Kleinbauma, inż. Landrocka, Indelmanna i Lewite, wyłoniony celem przeprowadzenia połączenia się organizacji sjonistycznych w Polsce — obradował w Warszawie, konstytuując się jako komisja unifikacyjna organizacji sjonistycznej. Komisja ta prowadzić będzie prace połączeniowe aż do zwołania ogólno-polskiego kongresu sjonistycznego, który bezwarunkowo ma się odbyć jeszcze w roku bieżącym i doprowadzić do unifikacji Poalej-Syjon-prawicy z lewicą. Wymieniony komitet został powołany swego czasu na posiedzeniu Egzekutywy sjonistycznej w Londynie.

Ukraińska Hromada w Berlinie

uczciła pamięć gen. Tarnawskiego

Warszawa, 13. 7. (Tel. wł. — l. r.) Z Berlina donoszą, że na dzień 13 bm. została zapowiedziana w Berlinie w sali kasyna oficerskiego żałobna akademia ku czci śp. generała Mirona Tarnawskiego. Przemawiać będą „sotnyk" prof. dr. Hans Koch dyrektor wschodnio • europejskiego instytutu w Berlinie, oraz por. dr. Sokrat Iwanickyj współpracownik ukraińskiego naukowego instytutu w Berlinie. Akademię urządza berlińska ukraińska Hromada

IDEA KTÓREJ SŁUŻYĆ MUSI SAMORZĄD

Znajdujemy się w przededniu okresu, w którym zainteresowanie społeczeństwa skupi się na zagadnieniach samorządu terytorialnego. Okres ten obejmie kilkanaście miesięcy, a nie będzie w tym czasie żadnego miasta i miasteczka, żadnej gminy i gromady wiejskiej w Polsce, gdzie sprawa samorządu nie poruszyłaby umysłów i zainteresowań mieszkańców. Bo po uchwaleniu przez parlament na obecnej sesji nadzwyczajnej szeregu ustaw o ordynacjach samorządowych, wejdziemy już za kilka miesięcy, na przełomie jesieni i zimy, w okres przedwyborczy, pocznie się szereg aktów wyborczych, które dadzą krajowi nowe ośrodki władzy samorządowej, od stolicy począwszy aż po dziesiątki tysięcy gromad wiejskich.

Toteż teraz, gdyż już mamy nowe ustawowe przepisy, dotyczące sposobu wybierania przyszłych organów samorządowych, a jeszcze nie rozpoczęła się kampania przedwyborcza — godzi się przeprowadzić dyskusję na ważki i zasadniczy temat:

— Jakiej nadrzędnej idei ma u nas służyć samorząd?

Godzi się nie tylko to zasadnicze pytanie przedyskutować, ale zarazem ustalić pewne wytyczne, pewne główne założenia, pewne linie kierunkowe, których wcielanie w życie w trakcie kampanii wyborczej stanowiłoby zadanie i cel główny.

Bo nie ulega wątpliwości, że właśnie co do tego, jakiej nadrzędnej idei ma służyć samorząd terytorialny, jesteśmy od pewnego czasu świadkami wielkiej przemiany poglądów, bardzo poważnej ewolucji pojęć.

W tych latach po wskrzeszeniu niepodległości, w których t. zw. sejmokracja dochodziła do zenitu swego rozkwitu, rywalizujące ze sobą o władzę w państwie partie polityczne traktowały samorząd przede wszystkim jako teren gry partyjno-politycznej. Każda rada miejska czy gminna upodobniała się do miniatury „sejmu", w każdej powstawał szeroki „wachlarz" partyjno-politycz ny, w każdej wrzała walka o „łupy", w każdej dążono do zmajoryzowania „wroga" politycznego. Samorząd był jakby odskocznią do kariery politycznej na wyższy stopień „posłowania"; w samorządach zawierano „kompromisy" międzypartyjne, wyznaczając burmistrzów czy ławników, wójtów czy sołtysów według „klucza" partyjnego. W samorządach przelicytowywano się „ad captandam benevolentiam" mas wyborczych, ustalając fantastyczne budżety i zaciągając niespłacalne długi.

To był pierwszy etap w naszym życiu samorządowym. Wiemy, jak się smutnie skończył... Bankructwem finansowym, wstrzymaniem gospodarczego i społecznego rozwoju miasta i wsi, koniecznością zastąpienia w bardzo licznych wypadkach pokłóconych i do żadnej pracy realnej niezdolnych „rad" samorządowych rządami komisarskimi.

Toteż wielka reforma przerwała to niesamowite widowisko rozpolitykowanego i sejmokratyczne obyczaje kopiującego samorządu — wnosząc jako naczelne zadanie samorządu pieczę o sprawy gospodarcze, społeczne, kulturalne. Idea pracy rzeczowej, niezależnej od przepływających społeczeństwo nurtów politycznych, stała się główną wytyczną dla samorządu terytorialnego. Samorząd miał się stać terenem zbiorowej współpracy nad istotnymi zadaniami gospodarczymi, społecznymi i kulturalnymi gmin miejskich i wiejskich, miał być wielką szkołą obywatelską, zamiast — jak dotychczas — być kursem przygotowawczym dla agitatorów i polityków partyjnych.

Ta zasadnicza inowacja została też przy odbytych przed 5-ciu laty wyborach wprowadzona w czyn. Wiemy, że następstwa były dobre. Samorząd, wyzwolony ze zgęszczonej miazmatami partyjno-politycznej atmosfery, otrząsnął się z dotychczasowego marazmu, sięgnął do prac realnych i żywo lokalne potrzeby uwzględniających; przerwane zostało ponure widowisko bankrutów, lekkomyślnych zadłużeń i gonitwy za tanią popularnością; budowa nowej studni w gromadzie, nowej szkoły w gminie, nowej drogi w powiecie, stała się wreszcie rzeczą istotniejszą dla rady gromadzkiej czy gminnej, niż płatanie sobie wzajemnie figli politycznych, wysadzanie z siodła niewygodnych rywali politycznych, szykowanie posad dla „ludzi partii".

Obecnie, gdy znowu mamy przystąpić do ustalenia nowych władz samorządowych, ta platforma: samorząd to teren realnych prac gospodarczych, społecznych i kulturalnych — musi być w całej pełni utrzymana, gdyż zdała egzamin życiowy, okazała się skuteczną i pożyteczną.

Należy ją nawet rozszerzyć. Dwa lata temu Wódz Naczelny rzucił hasło, że „jedynym naszym „pionem moralnym", dokoła którego obracać się winno nasze życie zbiorowe, jest obrona Polski".

To właśnie hasło najszerzej pojętej obrony narodowej musi przeniknąć w każdy ośrodek samorządu terytorialnego, być wytyczną każdej reprezentacji samorządu, od rady wielkich miast poprzez rady miasteczek i gmin do rad gromadzkich — toteż pod znakiem tego hasła winniśmy przystąpić do oczekującej nas już w ciągu bliskiego czasu renowacji władz samorządowych.

Nie walka klas i nie interesy grupowe, nie względy gry politycznej, a już zupełnie nie argumenty, zaczerpnięte z arsenału demagogii partyjnej — mają zadecydować o przyszłym obliczu i składzie wszystkich ośrodków samorządowych, które w ciągu kilkunastu miesięcy wybierzemy.

Nadrzędną ideą, której ma służyć nasz samorząd terytorialny, jest najszerzej pojęta idea obrony narodowej. W niej — powiedział w maju 1936 r. Marszałek Śmigły-Rydz — „wszystko się znajdzie, droga do wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, droga do wyzwolenia sił moralnych i twórczych, droga do wytworzenia nowych wartości".

W niej też, w tej nadrzędnej idei, znajdzie nowy samorząd zasięg swej najwłaściwszej pracy. **B. S.**

Rezultat barbarzyńskiej eksploatacji

Huty sowieckie pracują jak w malignie...

Warszawa, 13. 7. (Tel. wł.) Wydobycie rudy żelaznej w Krzywym Rogu na Ukrainie zmniejsza się z roku na rok. Według organu komisariatu ciężkiego przemysłu „Industrii",

NAJWAŻNIEJSZY TRUST KOPALŃ ZAGŁĘBIA KRZYWOROŻSKIEGO „RUDA",

który według planu powinien dawać około 21 milionów ton wysokoprocentowej rudy, wykonał plan zaledwie w 80 proc. Wobec tego, że również nie zostały wykonane całkowicie plany wydobycia rudy w Zagłębiu Uralsko-Kuźnieckim,

DEFICYT WYDOBYCIA RUDY JEST NIEZMIERNIE DOTKLIWY.

Wystarczy wskazać, że jeżeli w drugim półroczu b. r. plany wydobycia rudy będą wykonane w tych samych rozmiarach co w pierwszym, norma planowa na r. b. okaże się nierealna. Z przewidywanych w tym planie 32 milionów ton rudy, w rzeczywistości kopalnie uralskie (w Krzywym Rogu) oraz kopalnie zagłębia Uralsko - Kuznieckiego dadzą najwyżej 26 do 27 milionów ton.

W porównaniu z rokiem 1937 stanowić to będzie bardzo

GROŹNY SPADEK PRODUKCJI,

bo od 4 do 5 milionów ton. Tymczasem, jak wiadomo, już w r. ub. wydobycie rudy żelaznej było wielce niewystarczające i

PRASA SOWIECKA ALARMOWAŁA,

że wielkie piece nie tylko nie mają dostatecznych zapasów rudy, ale bywały dnie i tygodnie, kiedy zapasy te nie wystarczyły dla bieżącej produkcji hutnictwa.

Obecnie sytuacja jeszcze bardziej się pogorszyła.

„INDUSTRIA" JESZCZE RAZ PRZYPOMINA

to, co już niezliczone razy powtarzała, że „nieprzerywana dostawa rudy hutom żelaznym jest najważniejszą przesłanką ich stałej i systematycznej pracy". Jest to sprawa oczywista, lecz na cóż zda się, skoro „Industria" powtarza ją od lat trzech i w tonie coraz większej irytacji, a w lipcu r. b. dziennik wspomniany zmuszony był stwierdzić:

„W NORMALNYCH WARUNKACH PRZEDSIĘBIORSTWA METALURGICZNE POWINNY GROMADZIĆ ZAPASY RUDY NA ZIMĘ,

a tymczasem niekiedy nie pokrywają nawet bieżących potrzeb".

Nic dziwnego tedy, że

HUTY W ZSRR „PRACUJĄ JAK W MALIGNIE".

Tempo ich pracy zależy od dostawy koksu, topników, a przede wszystkim rudy, a dostawa ta jest w t. zw. „planowej" gospodarce sowieckiej sprawą nieobliczalną. Brak rudy był też zapewne jedną z najważniejszych przyczyn zastoju produkcji hut żelaznych w r. 1937, kiedy wytwórczość ich pozostawała na poziomie 1936 r. Dokładnej statystyki produkcji hutnictwa żelaza w r. 1937 rząd sowiecki wolał dotychczas nie ogłaszać.

UPADEK KOPALŃ RUDY,

zwłaszcza tych kopalń, skąd wydawana jest najlepsza ruda, bo w zagłębiu Krzyworożskim, jest wynikiem ich barbarzyńskiej i prymitywnej eksploatacji. Inżynierowie, którzy ostrzegali przed rabunkowymi i bezmyślnymi metodami rekordowymi, zostali sterroryzowani albo wytępieni, lecz przepowiednie całkowicie się sprawdziły.

EKSPLOATOWANO RABUNKOWO NAJLEPSZE TERENY,

co dawało szybki lecz przejściowy tył ko wzrost wydobycia; odbywało się to kosztem systematycznej rozbudowy kopalń i zaniedbania robót przygotowawczych.

Gdy ten planowy rabunek doprowadził do nieuniknionego spadku wydobycia,

ROZPOCZĘŁY SIĘ ALARMY,

co zresztą mało pomaga. Z największym wysiłkiem utrzymywana jest zmniejszająca się produkcja na obecnym poziomie, a roboty przygotowawcze są jeszcze bardziej zaniedbane niż kiedykolwiek.

W kopalniach rudy, tak samo jak w przemyśle węglowym, roboty przygotowawcze, które przecież na nowo rekonstruują samą kopalnię, mają znaczenie dominujące. Jeżeli dziś pozostają w tyle za produkcją,

JUTRO GÓRNICY NIE BĘDĄ MIELI GDZIE PRACOWAĆ.

Sensacyjna egzekucja na Białorusi

Dowódca okręgu wojennego rozstrzelany

Moskwa, 13. 7. (PAT) Bielow, dowódca wojennego okręgu białoruskiego, został rozstrzeany. Przypomnieć należy, że Bielow objął stanowisko dowódcy wojennego okręgu białoruskiego po rozstrzelaniu wraz z Tuchaczewskim Uborewicza. Był on wysunany jako kandydat na deputowanego do najwyższej rady Z.S.R.R., lecz później kandydatura jego z niewiadomych przyczyn została usunięta.

ECHA WIZYTY MIN. BECKA

Głosy prasy francuskiej i łotewskiej

Paryż, 12. 7. (PAT) „La Republique", omawiając w artykule wstępnym wizytę ryską min. Becka, podkreśla, że zarówno w Rydze jak i w Tallinie chodzi Polsce o wzmocnienie węzłów, łączących ją z krajami bałtyckimi, które stanowią część wielkiego łańcucha państw, graniczących jednocześnie z Rosją sowiecką. Wszystkie te kraje, które mają jako wspólną wytyczną pragnienie uchronienia się ZARÓWNO OD STRONY ROSYJSKIEGO NIEDZWIEDZIA, przeciwko pazurom którego musiały walczyć w ciągu swej historii, jak i OD STRONY RZESZY NIEMIECKIEJ, czują przede wszystkim potrzebę znalezienia gwarancji przeciwko ryzykom, na które je naraża w pierwszym rzędzie gwałtowna nienawiść, przeciwstawiająca sobie te dwa imperia. Muszą one dążyć do tego, by nie dopuścić, aby miały się stać

POLEM WALKI MIĘDZY ROSJĄ A NIEMCAMI.

Prasa łotewska poświęca cały szereg artykułów wstępnych wizycie min. Becka. „Jaunakas Zinas" w korespondencji z Warszawy pisze m. in., że pomiędzy Polską a Łotwą nie ma żadnych nieporozumień. Zasadnicze linie polityki zagranicznej Polski zostały wytyczone przez MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO, a obecnie min. Beck dalej kroczy tą drogą. Podstawowe zasady polityki polskiej są następujące: NIC NIE MOŻE BYĆ ZADECYDOWANE W STOSUNKU DO KTÓREGOKOLWIEK PAŃSTWA BEZ ZGODY I UDZIAŁU TEGO PAŃSTWA, a następnie że KAŻDY NARÓD WINIEN OPIERAĆ SIĘ NA WŁASNYCH SIŁACH, a nie ślepo wierzyć w pomoc innych lub w doktryny.

Tak znane są i rozumiane na Łotwie koncepcje polityki polskiej. Minister Beck będzie się mógł o tym przekonać w czasie swego pobytu na Łotwie, jak również stwierdzić, jak

GŁĘBOKI JEST SZACUNEK ŁOTWY DO POLSKI,

oraz chęć współpracy z nią na drodze wiodącej do ugruntowania pokoju.

Dziennik „Latwijas Karaivis" poświęca również obszerny artykuł polskiej polityce zagranicznej. Pisze on, że REALIZM JEST ZASADĄ POLSKIEJ POLITYKI, i czynniki, kierujące tą polityką, nie chcą i nie mogą pozwolić sobie na żadne doktrynerstwo, zawsze szkodliwe i niebezpieczne. Jednym z podstawowych fundamentów, na którym opierają Polacy swą niezależność, są SPRĘŻYŚCIE ZORGANIZOWANE SIŁY WŁASNE.

POLITYKA POLSKA STALE PRZECIWDZIAŁAŁA POLITYCE BLOKÓW,

zarówno w słowach, jak i czynach. Przywiązując tak duże znaczenie do rozwoju sił własnych, Polska nie zaniedbuje innych metod działania, wzmacniających poczucie bezpieczeństwa. Znane są powszechnie doskonałe stosunki, łączące Polskę z państwami bałtyckimi, skandynawskimi, bałkańskimi, naddunajskimi i t. d. Z drugiej strony zapomnieć nie wolno, że podstawową zasadą polityki polskiej jest NIEZALEŻNOŚĆ I REALIZM. Zagadnienie, związane z Bałtykiem, zajmują w polityce polskiej specjalnie doniosłe miejsce.

———

Spotkanie Czang-kai-szeka z Bluecherem?

Tokio, 12. 7. (PAT) Agencja Domei donosi z Hankou, że 9 bm. przybył tam słynny doradca polityczny Kuomintangu w czasach wojny domowej w Chinach (od r. 1923 do r. 1927) Borodin. Przyjazd jego trzymany był w wielkiej tajemnicy. Celem przybycia Borodina do Hankou ma być urządzenie spotkania pomiędzy marszałkiem Czang-Kai-Szekiem a marszałkiem Bluecherem, który w latach 1925—27 był doradcą wojskowym Kuomintangu pod pseudonimem Galin.

Protest Arabów

Kair, 12. 7. (PAT) W wielkim meczecie Azhar oraz w innych meczetach odbyły się dziś modły za zabitych w Palestynie Arabów. Związek młodzieży muzułmańskiej i komitet syryjsko-palestyński w Kairze wysłał protest do wysokiego komisarza brytyjskiego w Jerozolimie. Młodzież uniwersytetu w Aleksandrii postanowiła zwołać kongres, na którym uchwalona zostanie akcja pomocy na rzecz Arabów palestyńskich

Burze szaleją na Polesiu

Pińsk, 12. 7. (PAT) Dzisiaj nad Polesiem w godzinach popołudniowych przeszła gwałtowna burza, trwająca około 5 godzin. Na terenie województwa zanotowano kilkanaście wypadków śmiertelnych od piorunów.

Stypendium dla dzieci kolejarzy

uchwalił Komitet uczczenia pamięci Marsz. Piłsudskiego

Warszawa, 12. 7. (Tel. wł. — l. r.) W przeprowadzonej zbiórce ofiar ku uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego kolejarze zebrali przeszło 2 miliony zł.

Naczelny Komitet uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego w uznaniu dla pracowników kolejowych uchwalił z zebranych przez kolejarzy składek przeznaczyć 200 tys. zł. na fundusz stypendyjny im. Marszałka Piłsudskiego dla kształcących się dzieci pracowników i emerytów P.K.P. i Ministerstwa Komunikacji. Administrację funduszu Naczelny Komitet powierzył specjalnie powołanej fundacji stypendialnej, na czele której stanął Zarząd, złożony z przedstawicieli organizacyj i związków zawodowych kolejarzy. Na czele Zarządu fundacji stanął poseł Wład. Starzak. Zarząd ogłosił już konkurs na rok szkolny 1938/39.

NAGŁY ZWROT

w polityce Czechosłowacji

Zmiana w ostatnich 48 godzinach — Polityka dyktatury narodowościowej — Morawska radiostacja — Co na to Anglia i Francja?

Berlin, 12. 7. (PAT) Po okresie wyczekiwania tutejszych kół politycznych w sprawie czechosłowackiej nastąpił

NAGŁY ZWROT,

spowodowany wiadomościami, nadesłanymi z Pragi. Według posiadanych tu informacyj, zaszła w Pradze w ostatnich 48 godzinach zmiana w taktyce polityków czeskich, wskazująca — jak oświadczają tu — na „wyraźny sabotaż" statutu narodowościowego. Gabinet czeski zmierza podobno obecnie do ustalenia poszczególnych punktów tego statutu wyłącznie w porozumieniu z partiami czeskimi. Pragnie on bez porozumienia z przedstawicielami poszczególnych narodowości prowadzić nadal w Czecho-Słowacji

POLITYKĘ DYKTATURY CZESKIEJ.

Prasa poniedziałkowa występuje bardzo kategorycznie przeciwko tej taktyce gabinetu Hodży, przestrzegając zagranicę, by nie dała się brać na lep propagandy czeskiej, mówiącej o szerokim zakresie statutu narodowościowego.

Prasa wiedeńska i berlińska donosi, że rząd czechosłowacki uruchomił na Morawach radiostację, która przeszkadza transmisjom rozgłośni wiedeńskiej. „Angriff" stwierdza w związku z tym, że nawet w wypadku, gdyby udało się zagłuszyć stację wiedeńską, bezpodstawnym jest przypuszczenie, ażeby tego rodzaju przeszkody mogły rozdzielić więzy krwi, łączące Niemców po jednej i drugiej stronie granicy.

W związku ze stałym odwlekaniem ostatecznego rozstrzygnięcia kwestyj mniejszościowych i sprawy statutu narodowościowego, w czeskiej prasie koalicyjnej dają się zauważyć

NASTROJE WYRAŹNEGO ZDENERWOWANIA.

Prasa liczy się na ogół z odrzuceniem statutu przez partię sudecko-niemiecką. Z drugiej strony jednak zwykle dobrze poinformowane „Lidove Noviny z Brna podkreślają w dzisiejszym numerze z całą stanowczością, że jakakolwiek DYSKUSJA NA TEMAT AUTONOMII W SPRAWACH NARODOWOŚCIOWYCH JEST NIEDOPUSZCZALNA. Można mówić o samorządzie w rozumieniu samodzielnego wykonywania ogólnie obowiązujących ustaw na pewnych ściśle określonych obszarach i w pewnych granicach prawnych, ale nie wolno dyskutować o autonomii terytorialnej, czy narodowościowej, któraby oznaczała dualizm w państwie.

Na zaostrzenie kursu wskazuje nowa fala konfiskat. Wczorajszy „Dziennik Polski" został ponownie skonfiskowany w artykule, uzasadniającym konieczność autonomii ludności polskiej. Skonfiskowany został również ostatni numer „Robotnika Śląskiego", organu Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, w czterech miejscach. M. in. konfiskacie uległ dosłowny cytat z praskiego dziennika socjalistycznego „Pravo Lidu".

Inauguracja katedry w Reims

Odbudowa słynnej świątyni, zniszczonej w czasie wojny

Paryż, 12. 7. (Kor. wł.) W niedzielę odbyła się w odświętnie przybranym Reims uroczysta inauguracja tamtejszej katedry, zbombardowanej i spalonej przez Niemców w czasie wielkiej wojny, a odrestaurowanej obecnie kosztem 50 milionów franków, uzyskanych z subskrypcji międzynarodowej.

W uroczystościach uczestniczył prezydent republiki francuskiej, kardynał legat papieski arcybiskup Reims — Suhard, w otoczeniu 7 kardynałów i 50 biskupów, marszałek Petain, liczni ministrowie rządu francuskiego, ambasadorowie angielski i belgijski, posłowie: czechosłowacki, jugosłowiański, kanadyjski i duński, reprezentanci ambasady włoskiej, poselstwa rumuńskiego, oraz delegacja ze Stanów Zjednoczonych. Podczas inauguracyjnej Mszy św., której wysłuchał prezydent republiki, kardynał legat papieski wygłosił kazanie na temat „Francja otrzymała posłannictwo wolności i pokoju". W południe komitet organizacyjny podejmował przybyłych gości śniadaniem w ratuszu.

Balonik z Anglii

na ziemiach polskich

Poznań, 12. 7. (PAT.) Z Szamotuł donoszą, iż na polach miejscowości Emilianowo, znaleziono balonik, wypuszczony przez Tow. Miłośników Sportu Balonowego w Birmingham w Anglii w czasie zawodów baloników. Przyczepiona do balonika karteczka w języku angielskim informowała, że jeżeli balonik osiągnie 1-sze miejsce w zawodach, znalazca otrzyma nagrodę w wysokości 5 ft. szt. W razie zajęcia drugiego miejsca nagroda wynosić będzie 2½ ft. szt.

Bydło rasowe

wolne od egzekucji?

Warszawa, 12. 7. (Tel. wł.) Organizacje rolnicze zwróciły się do władz skarbowych z żądaniem wyłączenia bydła rasowego spod zajęć egzekucyjnych, o ile naturalnie bydło to jest wpisane do ksiąg rodowodowych. Tego rodzaju decyzja jest w interesie rozwijającej się hodowli polskiej. Nakładanie bowiem zajęcia przez komorników na sztuki rasowe i sprzedawanie ich w nieodpowiednie ręce, marnuje zupełnie wysiłki nad podniesieniem stanu hodowli bydła rasowego w Polsce.

Pamiętaj codziennie o F. O. N.

Pogoda w dniu dzisiejszym

Niewielkie przejaśnienia, które wystąpią w dzielnicach zachodnich i środkowych, będą krótkotrwałe, tak że w dalszym ciągu na całym obszarze Polski panować będzie pogoda pochmurna z deszczami, zwłaszcza w dzielnicach południowych. Chłodno, temperatura w ciągu dnia ok. 18 st. Chmury przeważnie typu warstwowego o podstawie od 100 m przy umiarkowanych wiatrach z kierunków zachodnich.

Dwa razy szybciej od Lindbergha

W 16 godzinach z Ameryki do Europy

Paryż, 12. 7. (PAT) Przylot Howarda Hughesa, który wystartował z New Jorku udając się do Europy, na lotnisko w Bourget nastąpił conajmniej o 2 godziny wcześniej, niż się go spodziewano. Na lotnisku bowiem, po ostatnich wiadomościach z pobliża Irlandii, liczono się z przylotem słynnego lotnika dopiero o godz. 7 wiecz. Tymczasem około godziny 4.30 popoł. lotnisko w Bourget otrzymało sygnały radiowe, stwierdzające, że samolot znajduje się już nad terytorium francuskim i że w ciągu pół godziny zamierza lądować. W ostatniej chwili zdołali przybyć na lotnisko ambasador amerykański Bullitt z attache lotniczym ambasady, przedstawiciel francuskiego ministra lotnictwa oraz dwóch najsłynniejszych lotników francuskich Codos i Detroyat. Lotników amerykańskich powitali serdecznie skiego ministra lotnictwa, po czym wprowadzono ich do sali honorowej portu lotniczego, gdzie zorganizowano dla nich naprędce krótkie przyjęcie.

Koła lotnicze przypominają, że pierwszy lot przez Atlantyk, dokonany przez Lindbergha, trwał 33 godz. 30 min., gdy na obecny przelot Howard Hughes zużył tylko 16 godzin 35 mi., korzystając wprawdzie z pomyślnego wiatru, który zwiększył szybkość samolotu.

Wadliwa konstrukcja japońskich okrętów wojennych

Warszawa, 12. 7. (Tel. wł.) „Sunday Times" podaje sensacyjne dane o kłopotach marynarki japońskiej, w związku z wadliwą konstrukcją najnoszych jednostek bojowych. Okręty japońskie, które są o wiele cięższej uzbrojone od okrętów tego samego typu innych państw, okazały się bardzo trudne do prowadzenia na burzliwym morzu. Konstruktorzy usiłowali zaradzić temu przez wprowadzenie żyroskopów, lecz metoda ta okazała się również niepraktyczna i admiralicja japońska zmuszona była wydać rozkaz zmniejszenia uzbrojenia na prawie wszystkich jednostkach.

Włoska baza lotnicza dla międzynar. komunikacji

Warszawa, 12. 7. (Tel. wł.) Na mocy porozumienia rządów angielskiego i włoskiego — angielskie towarzystwo lotnicze „Imperial Airways" otrzymało prawo wybudowania na brzegu jeziora Bracciano w pobliżu Rzymu portu lotniczego, gdzie będą lądowały samoloty, lecące z Anglii do Indii, Australii i Afryki. Otwarcie lotniska odbyło się w obecności włoskich władz lotniczych i angielskiego attache lotniczego w Rzymie.

ZE SPORTU

ODZNACZENI DZIAŁACZE BOKSERSCY

Poznań, 12. 7. (PAT). Lista 12-tu działaczy bokserskich, którym roczne walne zebranie Polskiego Zw. Bokserskiego uchwaliło nadać P. O. B. (Polska Odznaka Bokserska) przedstawia się następująco:

Baranowski (Poznań), Bielewicz (Poznań), Derda Stanisław (Śląsk), inż. Jeziorski (Śląsk), rtm. Koprowski (Pomorze), Kordasz (Łódź), Kuczyk (Poznań), mjr. Mirzyński (Poznań), Rybarczyk (Poznań), Sadłowski (Śląsk), Szuszczyński (Poznań), Zorzycki (Warszawa).

O MISTRZOSTWO ŚRODKOWEJ EUROPY

Praga, 12. 7. (PAT). W niedzielę rozegrane zostały trzy mecze piłkarskie o mistrzostwo środkowej Europy: Genua pokonała bukareszteński Rapid 3:0, Juventus wygrał z Kladno 4:2, Ferencvaros zwyciężył z trudem bukareszteńską Ripensi 5:4 (3:3).

PIĄTY ETAP WYŚCIGU KOLARSKIEGO DOOKOŁA FRANCJI

Bordeaux, 12. 7. (PAT). W niedzielę odbył się piąty etap wyścigu kolarskiego dookoła Francji (Tour de France) na trasie Royan—Bordeaux (198 km). Etap wygrał Belg Meulenberg w czasie 5:12:42, 2) Servadei (Włochy), 3) Bini (Włochy), 4) Frechau (Francja.

W ogólnej klasyfikacji sytuacja jest następująca: 1) Majerus (Luxemb.) 33:41:56, 2) Leducq (Francja) 33:42:48, 3) Magne (Francja) 33:42:56.

Państwa nie tylko zbroją się ale gromadzą żywność

Magazynowanie żywności, paszy i zboża w Holandii

Warszawa, 12. 7. (Tel wł.) Rząd holenderski postanowił za przykładem Anglii poczynić zapasy zbóż, paszy treściwej, ryżu, tłuszczów zwierzęcych i roślinnych, oliwy, nawozów sztucznych i t. p. Sfinansowanie tych zapasów będzie jednak dokonane na zasadach odmiennych niż angielskich, gdzie skup nastąpił z funduszów rządowych. Rząd holenderski postanowił nałożyć obowiązek magazynowania odpowiednich zapasów na hurtowników i to wyłącznie na ich rachunek i ryzyko. Obowiązek ten dotyczy zwłaszcza importerów, którym przyznane zostaną odpowiednie kontyngenty. Koszty wraz z procentami i t. p. ponosić będą importerzy, z prawem jednak przerzucenia pewnych kwot na konsumentów, w formie dodatkowych cen sprzedażnych. Wysokość tych cen dodatkowych ustali w każdym wypadku rząd holenderski.

Kiedy nastąpi likwidacja serwitutów?

Warszawa, 12. 7. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy ostateczne rozwiązanie zagadnienia zniesienia serwitutów w b. zaborze austriackim może nastąpić na jesieni rb., wkrótce po otwarciu sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu.

W Sejmie znajduje się już projekt ustawodawczy, złożony przez posła Wincentego Hylę i dotąd nie rozpatrzony. Rozpatrzenie tego projektu ustawy nastąpi na najbliższej parlamentarnej sesji zwyczajnej.

Podstawowy art. 1 projektu posła Hyli przewiduje, iż z mocy ustawy ulegają zniesieniu, na podstawie umowy albo w trybie przymusowym, wszelkie służebności tego rodzaju, jak — prawa wyrębu i poboru drzewa i innych produktów leśnych w lesie obcym, dalej likwidacji ulegają prawa paszy na obcych gruntach, serwituty polowe oraz wszelkie prawa wspólnego posiadania i używania gruntów. Na podstawie tej samej ustawy dokonany będzie podział wynagrodzenia za zniesione serwituty, podział pastwisk wspólnych z dworem oraz zamiana gruntów ubywanych wspólnie.

Istnieje uzasadniona nadzieja, iż dzięki wspólnej akcji zainteresowanych serwitutami włościan i właścicieli gruntów obciążonych serwitutami, szybkie i sprawiedliwe załatwienie sprawy serwitutowej może być w ciągu najbliższych miesięcy osiągnięte.

Polskie jagody za granicą

Polska dostarcza na rynki zagraniczne znaczne transporty jagód. Dużymi zwłaszcza odbiorcami tego towaru są Niemcy i Anglia. Ostatnio Rada Handlu Zagranicznego rozpatrzyła sprawę wywozu jagód, ich standaryzacji oraz regulacji podaży tego artykułu na rynek angielski.

Pamiętaj o F. O. N.

Rocznica konstytucji w Sowietach

minęła bez entuzjazmu

Warszawa, 12. 7. (Tel. wł.) Bez wprowadzenia pierwszej konstytucji cja ta weszła w życie w dniu 6 lipca 1923 roku. Olbrzymia większość działaczy, którzy opracowali tę konstytucję już nie żyje lub też nie sprawuje władzy. Zapewne ten fakt oraz propaganda na rzecz pożyczki na III „piatiletkę" — sprawiły, że prasa sowiecka zamieściła zaledwie garść zdawkowych frazesów w rocznicę konstytucji. rozgłosu minęła piętnasta rocznica związkowej Z. S. R. R. Konstytu-

Robotnicy dla armii

Gdynia, 12. 7. (PAT) Personel robotniczy i pracowniczy firmy „Polskarob", ufundował ze składek ciężki karabin maszynowy, który wczoraj wobec reprezentantów armii wręczono oddziałowi Obrony Narodowej w Gdyni.

Fałszywe pogłoski o zmianach w Org. Młodz. Pracującej

Warszawa, 12. 7. (Tel. wł. — I. r.) Do niedawna krążyły pogłoski o zmianach w Organizacji Młodzieży Pracującej zarówno personalnych jak i ideowych. Dokonanie wyboru Komitetu wykonawczego w pierwszych dniach lipca rb. definitywnie likwiduje wszelkie tego rodzaju pogłoski, tym bardziej, że na czele Komitetu wykonawczego pozostał nadal p. Malecki.

Zmiana ustawy rolnej na Litwie

Warszawa, 12. 7. (Tel. wł.) Litewska rada ministrów przyjęła na ostatnim posiedzeniu projekt ustawy rolnej na Litwie. Na mocy tych poprawek wszyscy bezrolni i małorolni będą mogli na nader dogodnych warunkach nabywać ziemię. Na razie przygotowano na parcelację dla bezrolnych 4.000 hektarów.

Zaniepokojenie w Paryżu wywołała niedyspozycja króla Jerzego

Paryż, 12. 7. (PAT) Wielkie wrażenie, a nawet zaniepokojenie, wywołała w Paryżu wiadomość o niedyspozycji króla Jerzego VI. Wiadomość ta, która rozeszła się po Paryżu w niedzielę wieczorem, wywołała obawy, czy nie zajdzie konieczność ponownego, choćby nawet krótkiego tym razem, przesunięcia terminu wizyty. Biuletyny lekarskie, a następnie wiadomości, które w ciągu całego dnia stale prasa paryska skrupulatnie podaje z Londynu, zdają się jednak zapowiadać, że drugiego odroczenia terminu wizyty nie będzie i że w dniu 19 lipca Paryż będzie mógł powitać parę królewską angielską, na której przyjęcie czynione są w dalszym ciągu przygotowania w pełnym tempie.

Echa incydentu w Kłajpedzie

Starcia między policją a właścicielami księgarń

Warszawa, 12. 7. (Tel. wł.) Ostatnio kłajpedzka policja a utonomiczna przeprowadziła we wszystkich księgarniach rewizje, konfiskując znalezione fotografie 16-letniego Kontautasa, ofiary tragicznych zajść, jakie miały miejsce w Kłajpedzie w dniu 28 czerwca br. W związku z tym doszło do paru incydentów pomiędzy urzędnikami policji a litewskimi właścicielami księgarń, którzy nie chcieli wydać fotografij. Księgarze zwrócili się telefonicznie o interwencję do gubernatora, który jednakże nie cofnął zarządzeń policji.

Ze świata filmu

„Bohaterowie stadionu"

Film olimpijski Leni Riefenstahl

W Paryżu wyświetla się obecnie, z dużym zainteresowaniem oczekiwany, film Leni Riefenstahl, nakręcany podczas Olimpiady, która miała miejsce w Berlinie w 1936 r. Jest to właściwie pierwsza połowa filmu, poświęcona zawodom lekko-atletycznym, podczas gdy dalszy ciąg obejmie sporty wodne.

Znane są warunki w jakich dokonywano zdjęć. Sześćdziesiąt aparatów umieszczono w różnych punktach stadionu, a raczej ponad nim, gdyż rozlokowano je w wagonikach, zawieszonych na linach, rozchodzących się od wielkiego balonu na uwięzi. Taka kamera przesuwała się wraz z wagonikiem w ślad za zawodnikami. W ten sposób nakręcono s z e ś ć d z i e s i ą t k i l o m e t r ó w t a ś m y f i l m o w e j, z której zużytkowano zaledwie trzy. Jednak ten wspaniały wysiłek techniczny nie poszedł na marne.

Zdołano odtworzyć z każdego biegu, a nawet z każdej konkurencji istny dramat. Oto skok o tyczce. Eliminacje trwały dwie godziny.

Noc zapada nad stadionem, na który puszczono snopy świateł z olbrzymich reflektorów. Sześćdziesiąt tysięcy widzów pasjonuje się emocjonującą walką. Przy wysokości 4 m. 25 cm. pozostało już tylko dwóch Amerykanów i dwóch Japończyków. Jeden z żółtych chwyta swoją tyczkę bambusową, podskakując rozgrzewa mięśnie, rozbiega się, zatyka bambus, skacze jak pantera... i leciuchno muska poprzeczkę, która pada po chwili wahania. W tym momencie pokazują nam na ekranie grupę rozfanatyzowanych Japończyków. Wszyscy czynią ten sam gest, wyrażający rozpacz i rozczarowanie. Wydaje się, iż razem z poprzeczką i oni spadli z 4-metrowej wysokości na ziemię. Amerykanin Meadows osiąga 4 m. 35 cm. Wygrywa. „Ogłuszająca" radość w grupie amerykańskiej.

Za każdym rozstrzygnięciem zawodów sfilmowano autentyczną reakcję tłumów. Żadnych sztuczek, żadnych „rekonstrukcyj". Ta szczerość właśnie, ten współudział przejętych do głębi widzów, ożywia film i udziela się zaraźliwie widowni. Nie pominięto ani jednego szczegółu technicznego, ani jednego odruchu psychologicznego.

Oto dwaj murzyni, skoczkowie wzwyż, Cornelius Johnson i Albritton. Do skoku na 1 m. 90 cm. nie zdejmują jeszcze swoich długich spodni, prześlizgują się ponad poprzeczką z nonszalancją żyrafy. Przy dwóch metrach — chwila skupienia. Zanim wezmą rozpęd wśród natężonej ciszy stadionu, trwają nieruchomo kilka sekund, jakby zanosząc modlitwę do swojego boga, albo wysiłkiem woli usiłując pokonać prawo ciężkości. Wreszcie, powziąwszy decyzję, galopują, zbierają się do skoku jak bestie dżungli.

Albo długonogi Owens, szampion szybkości, mijający zdawałoby się bez wysiłku wszystkich konkurentów po kolei! Każdy konkurs jest opisany, komentowany i wytłumaczony z taką precyzją, że rozumie się wszystko; niezrównany styl na płotkach Townsa, nieruchawość czarnego Pollarda, gorliwość Anglika Finlaya. Szybkość jest triumfem piękności fizycznej, lekkości, stylu.

Spójrzmy na maleńkiego Japończyka, walczącego na 10.000 m. z trzema złotowłosymi olbrzymami, Finnami. Nie sposób nie cierpieć z nim razem, nie życzyć zwycięstwa „bohaterskiemu samurajowi", nie litować się wraz z tysiącami widzów olimpijskich na widok ustępującego z terenu małego człowieczka, kompletnie wyczerpanego rozpaczliwym wysiłkiem.

Publiczność paryska żywo przejmuje się losami bohaterów olimpijskich. Oklaski widowni rozlegają się niemal synchronicznie z brawami stadionu, odtworzonymi na taśmie filmowej. Widz bawi się widokiem spektatorów berlińskich — kanclerza Hitlera, który nerwowo pociera sobie kolano, gen. Goeringa, przestępującego z nogi na nogę i zaciskającego pięści; małej Japonki, która w pewnym momencie omdlewa z emocji; dwóch setek Yankesów w białych „kanotierach", opadających na miejsca, jak jeden mąż, gdy ich szampionowi powinęła się noga.

Patrzą Paryżanie, bawią się, cieszą, przejmują i jeszcze więcej zachwycają. Prasa paryska pisze zgodnie: w rękach pani Leni Riefenstahl kamera nie ogranicza się do analizowania — ona wydobywa i stwarza piękno.

Oema.

Wśród czasopism

NOWY ZESZYT „PRASY". Ukazał się Nr. 6—7 zeszyt „Prasy". Otwiera zeszyt tekst przemówienia prezesa Rady Naczelnej Pol. Zw. Wydawców Dzienników i Czasopism p. F. Mrozowskiego, wygłoszonego na Ogólnym Zebraniu członków Związku.

Artykuł następny przynosi streszczenie dwu memoriałów delegacji polskiej na VI Kongres Międzynarodowej Federacji Zw. Wydawców Dzienników w Rzymie; memoriały te dotyczą zagadnienia walki z fałszywymi informacjami oraz spraw telekomunikacyjnych.

Dalej zamieszczone zostało szczegółowe sprawozdanie z IX Ogól. Zebrania członków Zw. Wydawców, które odbyło się ostatnio w Warszawie, oraz streszczenie wygłoszonych na tym zebraniu referatów: dyr. S. Kauzika „Sytuacja prasy na tle ogólnej sytuacji gospodarczej" i dyr. F. Głowińskiego „Aktualne zagadnienia administracji wydawniczej".

Sprawozdanie z VIII Kontynentalnego Kongresu Reklamy w Wiedniu zawiera artykuł St. Zakrzewskiego, prezesa Pols. Zw. Reklamowego. Dział artykułów i relacji informacyjnych zamykają prace następujące: „Towarzystwo Wiedzy Prasowej", „Minimalne stawki wynagrodzenia dziennikarzy w Paryżu", „75-lecie „Gazety Rolniczej" i „Przedstawiciele czasopism w zakładach fabrycznych S. A. Steinhagen i Saenger w Myszkowie".

ZE SPORTU

Zakończenie pięcioboju Polska — Węgry — Szwecja

Polska zajęła trzecie miejsce w ogólnej klasyfikacji

Ostatnią konkurencją trójmeczu Polska — Węgry — Szwecja w pięcioboju był bieg na 800 m. Zwyciężył Węgier Bolgar w czasie 13:47 sek. Z Polaków trzecie miejsce zajął Batog 14:19,6, 6) Błaszak 4:39,8, 11) Aleksiński 14:58,8, 15) Mielniczuk 15:18,4, 16) Kochanowski 15:19,2, 17) Burbo 15:29.

W ogólnej klasyfikacji całego pięcioboju indywidualnie zwyciężył Węgier Orban 13 pkt.

11) Batog 50 pkt.,
13) Aleksiński 50 pkt.,
14) Kochański 55 pkt.,
15) Mielniczuk 57,5 pkt.,
17) Błaszak 67 pkt.,
18) Burbo 77 pkt.

W ogólnej klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zdobyły Węgry 25 pkt. przed Szwecją 30 pkt. i Polską 70 pkt

Czarni mistrzem pływackim Lwowa

W poniedziałek zakończyły się pływackie mistrzostwa Okręgu lwowskiego w klasie pierwszej. Wyniki notujemy: 300 m st. zmn. panów: Kunzelman (Świteź) 4:32,7, 2) Gamoń (Pogoń) 5:14,4, 3) Pepłowski (Pog.). 1.500 m st. dow.: 1) Klimko (Pog.) 28:12,9, 2) Pepłowski 28:19, 3) Procyszyn (Cz.). 400 m st. dow. pań: Piwoniówna (Cz.) 8:26,8. Sztafeta 4 styl. dow.: Czarni (Piwoniówna, Głowińska, Zapletalówna, Piwowar) 8:37.

W ogólnej punktacji: 1) Czarni 570 pkt., 2) Pogoń 441 pkt., 3) Świteź 207 pkt., 4) Hasmonea 189 pkt.

PRASA KRÓLEWIECKA O MECZU Z POLSKĄ.

Prasa królewiecka zamieszcza obszerne sprawozdania z meczu lekkoatletycznego Polska—Niemcy. Dzienniki zgodnie podkreślają, że jakkolwiek Niemcy wygrały spotkanie różnicą 32 punktów, to jednak walka była prawie przez cały czas równorzędna. Polacy zadokumentowali swoją wyższość w skokach, byli równi Niemcom w konkurencjach technicznych, natomiast zawiedli w biegach. Zwycięstwa Noji na 10 tys. m i Zasłony na 100 m wywarły duże wrażenie mimo, że były to jedyne biegi wygrane przez Polaków.

Zaznaczyć należy, że zawody ucierpiały z powodu ulewnego deszczu. Wpłynęło to ujemnie na stan bieżni oraz skoczni. Nie dopisała również publiczność, odstraszona deszczem. Zamiast spodziewanych 25 tys. widzów, przybyło tylko 5 tys.

Po zawodach odbył się bankiet, w którym wzięły udział obie drużyny, przedstawiciele miasta, władz rządowych i sportowych. W bankiecie wziął również udział konsul generalny R. P. w Królewcu p. Warchałowski.

W poniedziałek rano drużyna polska i niemiecka odbyły wycieczkę nad morze. Wieczorem Polacy opuścili Królewiec, udając się przez Grajewo do Warszawy.

O PUCHAR POLSKI

W nadchodzącą niedzielę odbędą się 4 ćwierćfinałowe mecze piłkarskie o puchar Polski, a mianowicie:

w Stanisławowie: Stanisławów—Kraków,
w Wilnie: Wilno—Warszawa,
w Łodzi: Łódź—Pomorze,
we Lwowie: Lwów—Śląsk.

W meczu ze Stanisławowem drużyna Krakowa wystąpi w następującym składzie:
Koczwara (Pawłowski), Szumilas—Pająk, Kotlarczyk—Grünberg—Góra, Habowski—Gracz—Korbas—Artur—Zombaczyński.

PORAŻKI POLAKÓW W HAMBURGU

W poniedziałek na międzynarodowych mistrzostwach Rzeszy dwaj polscy tenisiści Hebda i Tłoczyński zostali wyeliminowani. Tłoczyński przegrał z Węgrem Gabory po pięciosetowej walce 9:11, 6:4, 5:7, 6:1, 1:6, a Hebda uległ niemieckiemu tenisiście Mectaxa w trzech setach 5:7 5:7, 2:6.

Jadwiga Jędrzejowska rozegrała pierwszy mecz z Niemką Heidtmann, bijąc ją 6:1, 6:3.

W dalszym ciągu mistrzostw Spychała został wyeliminowany przez Francuza Destremeau 6:1, 2:6, 6:8, 6:2, 1:6.

FRANCUZI OBJĘLI PROWADZENIE W TOUR DE FRANCE

Szósty etap wyścigu kolarskiego dokoła Francji na trasie Bordeaux—Bayonne długości 223,5 km wygrał Włoch Rossi w czasie 6:22:54, 2) Cottur (Włochy) w czasie 6:24:34, 3) Naisse (Francja) 6:26:03, 4) De Guevel (Francja).

W ogólnej klasyfikacji wyścigu na pierwsze miejsce wysunął się Francuz Leducq w czasie 40:09:20, 2) Wengler 40:09:46, 3) Majerus 40:10:08, 4) Rossi 40:10:20, 5) A. Maue 40:11:08.

KURBAN SAID

Ali i Nino

75

Autoryzowany przekład H. Bukowskiej

(Ciąg dalszy

Zapukano do drzwi. Ubrałem się. Nino naciągnęła na siebie mój szlafrok. Wszedł Seid Mustafa, ze świeżo zawiązanym, zielonym zawojem na głowie. Za nim kroczyło dwóch świadków. Usiadł na ziemi i z za pasa wydobył mosiężne puzderko z atramentem i piórem. Na puzderku wyryte były słowa „Tylko na chwałę Boga". Następnie Seid rozłożył arkusz papieru i rozpostarł go na lewej dłoni. Zanurzył bambusowe pióro w kałamarzu. Ozdobnym pismem wykaligrafował: „W imię Boga Wszechmogącego i Miłościwego". Potem zwrócił się do mnie z zapytaniem:

— Jak się pan nazywa?

— Nazywam się Ali Chan, syn Safar Chana, z domu Szirwanszir.

— Religia?

— Mahometanin szyita, wyznawca nauki imama Dżafara.

— Czego sobie życzysz?

— Oznajmiam swoją wolę poślubienia tej oto kobiety.

— Jak się pani nazywa?

— Księżniczka Nino Kipiani.

— Religia?

— Prawosławna.

— Czego pani sobie życzy?

— Chcę zostać żoną tego mężczyzny.

— Czy zamyśla pani przyjąć religię męża, czy zachować swoją własną?

Nino zawahała się przez chwilę, potem odrzuciła w tył głowę i powiedziała stanowczo i pewnie:

— Zachowam swoją wiarę.

Seid pisał. Arkusz przesuwał się po jego dłoni i pokrywał się arabskimi literami o pięknych zakrętasach. Kontrakt małżeński był gotów.

— Podpiszcie — rzekł Seid. Spełniłem jego żądanie.

— Które nazwisko mam napisać? — zapytała Nino.

— Nowe.

Pewną ręką napisała: „Nino hanum Szirwanszir".

Następnie podpisywali się świadkowie. Wreszcie Seid Mustafa wydobył swoją pieczęć i przyłożył ją do dokumentu. Pieczęć nosiła w ozdobnym piśmie kufijskim napis: „Hafis Seid Mustafa Meszedi, niewolnik Pana Wszechświata". Podał mi dokument, uścikał mnie i rzekł po persku:

— Nie jestem dobrym człowiekiem, Ali Chanie. Ale Arslan Aga opowiedział mi, że bez Nino marnujesz się w górach i rozpijasz się. To grzech. Nino prosiła mnie, abym ją tu przywiózł. Jeżeli prawdą jest, to co mówi, kochaj ją. Jeżeli nie, zabijemy ją jutro.

— Nie jest już prawdą Seidzie, ale mimo to nie zabijemy jej.

Popatrzył na mnie wielce zdumiony, obejrzał się po izbie i roześmiał się. Po godzinie uroczyście wrzuciliśmy fajkę haszyszową w przepaść.

Takie było nasze wesele.

* * *

Życie nieoczekiwanie zaczynało znów być piękne. Nawet bardzo piękne. Wieś śmiała się, gdy przechodziłem drogą, a ja odpowiadałem uśmiechem, bo czułem się niezmiernie szczęśliwym. Codzień rano widziałem, jak Nino boso śpieszyła do strumyka, niosąc w ręku gliniany dzbanek. Wracała, ostrożnie stawiając bose pięty na ostre kamyki. Dzban niosła na prawym ramieniu, wąską dłonią mocno ujmując naczynie. Tylko raz, na samym początku, potknęła się i opuściła dzban. Rozpłakała się gorzko ze wstydu tak, że sąsiadki zaczęły ją pocieszać. Codziennie nosiła Nino wodę, pospołu z wszystkimi kobietami ze wsi. Gęsiego szły pod górę i z daleka widziałem gołe nogi Nino i poważny wzrok jej oczu, patrzących uważnie przed siebie. Na mnie nie spojrzała nawet, a i ja odwracałem od niej oczy. Nino natychmiast wyczuła i zrozumiała prawo gór: nigdy, i pod żadnym warunkiem nie okazywać przed innymi swojej miłości. Wszedłszy do ciemnej chaty zamknęła drzwi i postawiwszy dzbanek na ziemi podała mi wody. Z kąta dobyła chleb, ser i miód. Przy jedzeniu posługiwaliśmy się rękami, jak wszyscy ludzie w aule, siedząc przy tym na ziemi, i Nino wnet nauczyła się trudnej sztuki siedzenia ze skrzyżowanymi nogami. Po jedzeniu Nino oblizywała palce, pokazując przy tym swoje białe, lśniące zęby.

(C. d. n.)

Co piszą Rusini?

„Czy jest się z kim przyjaźnić?"

„Diło" w nr. 150 na powyższe pytanie odpowiada:

„Jeśli chodzi o włościan, mieszczan, robotników, to nie ma dwóch słów, że tak. Boż to przecież nasz naród, ale niestety obałamucony, okłamany. Z tym narodem musimy się porozumieć, musimy otworzyć oczy i pouczyć, kim on jest i kto mu jest wrogiem. A co do t. zw. inteligencji, to już inna sprawa. Mówię, że i między nimi, między moskwofilami - inteligentami, są porządni i rozumni ludzie... Ja sam, niegdyś — spowiada się autor — 100 procentowy kacap, miałem z nimi wiele do czynienia i znam ich bardzo dobrze i to, co tu piszę, opieram na doświadczeniu.

Nie wiem, czy u innych narodów są takie typy, któreby odmawiały prawa do niepodległości narodowi, do którego należą, któreby wyśmiewały jego mowę, jego zwyczaje, jego walkę, jego ideały... Oni, ci nasi „ruskie" nie tylko wyśmiewają, oni nienawidzą nasz naród... Oni mówią, że chachoł (pogardliwa nazwa Ukraińców — przyp. nasz) zawsze głupszy od kacapa. Ot, mówię, popatrzcie na naszego bojka, czy łemka, jakie to wszystko ciemne i głupie... Gdybyście widzieli Wielkorusów tam spod Moskwy, jaka u nich kultura! Niech się schowają jakieś Niemcy czy Anglia!...

Nasi moskwofile — to nasi najzaciętsi wrogowie, może więksi jeszcze niż polscy endecy — i za to ich polscy endecy tak bardzo lubią... Pewnie, to ich sprzymierzeńcy, którzy pomagają im niszczyć Ukraińsów. Ci „lojalni, porządni, dobrze wychowani i przyjemni w obcowaniu starorusini" są w stosunku do nas najskrajniej nietolerancyjni, nawet brutalni".

W dalszym ciągu autor opowiada ciekawe anegdotki, które jednak nie są aż tak ciekawe, by warto je tłumaczyć. Są nawet nieco... niecenzuralne, jeśli się na polskie chciałoby tłumaczyć.

Jak widzimy autor (podpisany: Ten sam geniusz) ciska gromy na ludzi, z którymi do niedawna pracował i uświadamia swoich nowych ideowych sprzymierzeńców o strasznych wadach moskwofilów. Jeden upijał się tak, że aż Polacy byli.. zgorszeni. A przy tym wykrzykiwał, że niema Ukrainy, jest tylko Polska i Rosja. Inny zaś opowiada, że Moskale są kulturalniejsi od Niemców i Anglików i t. d. To przecież straszne.

Jednym słowem Ukraińcy nie mogą przeboleć i przebaczyć Starorusinom, że nie chcą być... Ukraińcami. A to, że są „lojalni, porządni, dobrze wychowani i porządni w obejściu" to też zarzut nielada. Ma on dyskredytować Rusinów, zwłaszcza inteligentów, którzy stoją na czele partii staroruskiej, w oczach ludzi szarych.

Ukraińcy chcą wbić klin między wieś i miasto ruskie a inteligencję i tak ją osamotnić no i... wykończyć.

Tak jesteśmy świadkami manewru oskrzydlającego, jaki organizuje „ukraiński prowid" w walce z Starorusinami.

Międzynarodowy konkurs kompozytorski

Belgijski kwartet fortepianowy z okazji 10-lecia swego istnienia ogłasza konkurs otwarty dla wszystkich kompozytorów, na kwartet na fortepian, skrzypce, altówkę i wiolonczelę. Forma kompozycji i ilość części dowolna, czas trwania — od 20 do 30 minut. — Utwór winien być całkowicie niewydany — nie może być więc transkrypcją, lub przeróbką już istniejących (n. p. na inny skład instrumentalny). Przewidziano 2 nagrody: 8.000 i 3.000 fr. belg. Prace konkursowe oceniane będą przez jury w składzie: Alfred Casella, Jacques Ibert, Wilhelm Pyper, Arthur Honegger, Aleksander Tansman i in. pod kontrolą Fundacji Muzycznej im. Królowej Elżbiety.

Rękopisy należy nadsyłać przesyłką poleconą w terminie do 1 października 1938 r. pod adresem Mr. l'Huissier de Lobel, 14, rue van Boer, Bruxelles Belgia, który jedynie będzie wtajemniczony w autorstwo prac nadesłanych.

Wyjaśnień bliższych udziela sekretariat „Quatuor Belge a Clavier" 6, rue Capouillet, Bruxelles, Belgia.

Wycieczka naukowa ichtiologów polskich w Szwecji

W ramach umowy o wymianie kulturalnej polsko-szwedzkiej przybyła do Lund wycieczka 24 ichtiologów polskich pod kierownictwem profesora Uniwersytetu warszawskiego Staffa.

Wycieczka zwiedzi instytuty zoologiczne i limnologiczne oraz stacje doświadczalne w Aneboda, Drothingholm, dalej okolice jezior Valmeon i Vaeltera.

Wśród wydawnictw

A. W.: NEKTAR. WYRÓB PŁYNNEGO OWOCU SPOSOBEM DOMOWYM. Poznań, 1938 r. S. A. „Ostoja", 8°, str. 112, cena 9.90 zł.

Nektar czyli płynny owoc — to najnowszy rodzaj napoju z owocu. Nektar jest napojem koniecznym dla zdrowych i leczniczym dla chorych wreszcie nektar i jego wyrób — to całkiem poważne dodatkowe źródło dochodu. Jego wyrobowi poświęcona jest wymieniona, tania i praktyczna książka.

Przedstawiwszy prace przygotowawcze i końcowe, przechodzi autor w rozdziale IV do jednego ze sposobów domowego wyrobu nektarów i soków, a mianowicie do wyrobu nektarów parą. Rozdział V omawia wyrób nektarów tłoczeniem, oraz różne sposoby pasteryzowania soków. Szereg wypróbowanych przepisów na nektary mieszane białe i czerwone. Poza tym wyrób nektaru likierowego miętowego, piołunowego, musującego, czarnego i t. d.

Książki

„Jesteśmy kochającą się rodziną..."

Szeroko rozpowszechniony we Francji specjalny rodzaj powieści (powieść cykliczna) znalazł w Duhamel'u jednego z pierwszych i najlepszych realizatorów. Pióro Duhamel'a obraca się w tym, nieznoszącym łatwizn i rozwlekłości rodzaju z niezwykłą precyzją, wyczarowując przed oczyma czytelnika postaci ludzkie prawdziwe, nie papierowe, z wszystkimi ich zaletami, wadami, śmiesznostkami, kreśląc z mistrzostwem ich smutki i radości, wzloty i upadki.

„Kronika Rodu Pasquier" Duhamel'a rozpada się na pięć tomów, z których trzy pierwsze — a to „Notariusz z Hawru", „Ogród dzikich zwierząt" i „Widok Ziemi Obiecanej" ukazały się w przekładzie polskim, nakładem „Roju".

Rodzina Pasquier to jeszcze jeden przykład tak dobrze nam znanej z powieści Prousta czy Roger Martin du Garda drobnej, mieszczańskiej rodziny francuskiej, żyjącej na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego stulecia. Jeszcze jeden przykład jej walczących ze sobą pokoleń... tego z dziewiętnastego stulecia, które wierzyło głęboko „w najwyższą potęgę nauki, lekceważyło przestrogi Schopenhauera i nie uznawało z uporem różnicy między wiedzą a mądrością", oraz tego z dwudziestego stulecia, pozytywnego choć nieco histerycznego, niby mocnego choć załamującego się przy najmniejszych trudnościach, pokolenia, które nie stać ani na głęboką wiarę w potęgę nauki, ani nie stać na lekceważenie przestróg Schopenhauera, lecz które jest silne — bo jest młode.

„Ogród dzikich zwierząt" szczegółowiej niż inne tomy prezentuje nam, przy pomocy pamiętnika Laurenta Pasquier, tę mieszczańską rodzinę ze smutną, zapracowaną i wiecznie samotną matką, ojcem, który studiuje medycynę i bada charaktery i ciała rozmaitych kobiet, w każdym razie nie pozostających w związku ściślejszym z rodziną Pasquier, synów, z których jeden jest jakimś dziwnym handlowcem, drugi zgoła nieszczęśliwym, zahukanym urzędniczkiem a trzeci, „poszukującym czystości" parenastoletnim chłopcem w miarę histerycznym, w miarę przebiegłym, w miarę cynicznym, w miarę nieszczęśliwym. I jeszcze siostra — pianistka.

„Jesteśmy kochającą się rodziną" — powtarza stale pani Pasquier. Tak, kochającą się i zjednoczoną jedynie w godzinach trwogi.

Poza tym oszustwa, zdrady, kłótnie, szantaże i kłamstwa. Poza tym tęsknoty, przebaczenia, ofiary, miłość, pokonywanie dnia codziennego z jego drobnymi, lecz ciężkimi przeszkodami.

Rozmowy o zbawieniu świata, o przyszłości nauki, o umysłach krytycznych, o posągach wiedzy, o czystości a przy tym wszystkim jaka mielizna uczuć, mądrości, zrozumienia, potrzebnego do wspólnego, codziennego pożycia! „Ogród dzikich zwierząt"...

Duhamel przedstawia nam gromadę ludzi, noszących miano Pasquier, ludzi, którzy przypominają nam jakieś żyjątka wodne, podlegające, wskutek tajemniczego nakazu, rytmowi fal morskich. Płyną z przypływem wody, cofają się i odsłaniają piaszczyste wybrzeże, gdy jest odpływ. Przypatrujemy się tym przypływom i odpływom życia i uczuć w rodzinie Pasquier z niesłabnącym zainteresowaniem. Książkę zamykamy z tym miłym poczuciem, że nastąpi wkrótce „ciąg dalszy".

M. K.

PAWEŁ WESTHEIM

COROT MUSI SIĘ OCHŁODZIĆ

Corot siedzi przy sztalugach i maluje krajobraz. Wieśniak, który się przez chwilę z ciekawością przyglądał robocie artysty, odważa się na uwagę: „Dlaczego to pan namalował na obrazie źródełko, którego tu w okolicy jak okiem sięgnąć nie uwidzi?" — „Mój drogi, siedzę tu od wschodu słońca przy pracy. Teraz już jedenasta dochodzi i słoneczko przygrzewa zdrowo... Musiałem się nieco ochłodzić".

Corot odczuwał wszystkimi zmysłami to, co malował. Wystarczyło gdy go zbyt przypiekło słońce, wymalować źródełko, aby mieć złudzenie przyjemnego chłodu. To opowiadanie przywodzi na myśl powiedzenie Renoira: malarstwo istnieje poto, by siać radość. Na świecie jest tak wiele smutku, że przynajmniej sztuka winnaby być źródłem radości. Obydwaj Renoir i Corot zdawali się w pierwszym rzędzie sami czerpać radość ze swojej sztuki.

Całą historię życia Corota możnaby streścić w jednym zdaniu; był to zacny człowiek, szczęśliwy gdy mógł malować. Kiedy z pojawieniem się Milleta zaczęły się w sztuce zarysowywać pewne tendencje społeczne, powiedział Corot: „To dla mnie jakiś nowy świat, ja się na tym nic a nic nie znam... Wolę swoją własną m a l e ń k ą m u z y c z k ę". I z tą małą muzyczką stał się mistrzem, który obok Poussina najwdzięczniej ucieleśnia to wszystko, co nazywamy duchem francuskiej sztuki.

Maluje jakiś niewielki odcinek przyrody, jakiś portret, kilka drzew, kawałek nieba. Wszystko co mu się pod oczy podsuwa i co mu się podoba. A podoba mu się wszystko co jest naturą. We Francji 17 stulecia bracia Le Nain podpatrywali wieśniaków przy robocie w polu i malowali swoje słynne obrazki z natury; w 18-tym wieku Chardin umiał z kilku garnków, paru instrumentów muzycznych lub owoców wyczarować najpiękniejsze martwe natury. W 19 wieku czyni to Corot. Jest on ze swym skromnym, wolnym od problemów poczuciem rzeczywistości tym w malarstwie francuskim, czym jest Lafontaine w literaturze.

Nie bierze udziału w zaciętych walkach o kierunki w sztuce, nie jest typem bojownika. Jego skromne obrazki, pejzaże, nie przeszkadzają nikomu, wiesza się je w salonie, gdziekolwiek na niepoczesnych miejscach. Corot żyje z kilkuset franków, przysyłanych mu regularnie z domu. Jego rodzice mają sklep z galanterią przy ulicy du Bac. Jeżeli znajdzie się nabywca, oferujący artyście 200 fr. za płótno, Corot dodaje mu gratis jeszcze parę szkiców, bojąc się by kupujący nie uważał, że za drogo zapłacił.

Gdy Corot miał już pod pięćdziesiątkę, ojciec jego mawiał do przyjaciół: „Kamil jest zacnym i czarującym chłopcem, ale z tym swoim malowaniem daleko nie zajedzie". I takie było ogólne mniemanie o talencie Corota, nie wyłączając samego artysty, który się bynajmniej nie spodziewał, że za swoje „przyjemne malowanie" stanie się sławnym artystą. I kiedy w pięćdziesiątą rocznicę urodzin został odznaczony Legią Honorową, papa Corot, zacny kupiec, zdziwił się niezmiernie, że państwo dekoruje pięćdziesięciolatka, który nie jest w stanie zarobić sobie nawet na farby! A do żony powiedział: „Sądzę, że wypadałoby nam dołożyć conieco Kamilowi do jego pensji". Był zdania poczciwy mieszczuch, że człowiek noszący rozetkę w butonierce, musi się pokazywać w bardziej reprezentacyjnym garniturze. I uważał tę okoliczność za „odwrotną stronę medalu".

Kilku znawców: Delacroix, Baudelaire zwróciło uwagę na sztukę Corota i kiedy ich zdaniem artysta dostatecznie „dojrzał", a młodzi „rewolucjoniści" Courbet, Manet, Monet zdawali się dochodzić do głosu, został malarz uznany za „ojca Corot", którego obrazy zaczęły się podobać nawet bogatym kolekcjonerom.

I to jednak nie zdołało zachwiać pogodnej równowagi artysty. Do ośmdziesiątego roku życia malował z tą samą radością, tą samą sumiennością i naturalnym wdziękiem, aż jego „maleńka muzyczka" doczekała się większych sukcesów niż cała wielka orkiestra, przy pomocy której ci i owi usiłują odgrywać pierwszą rolę, może w istocie niewiele mając do powiedzenia.

DZIEŃ GOSPODARCZY

Bardzo dobre urodzaje na północnej półkuli

Instytut Międzynarodowy Rolniczy w Rzymie szacuje tegoroczny urodzaj jako wyjątkowo dobry w krajach eksportujących, i średni w krajach, które normalnie nie posiadają nadwyżek wywozowych.

Plon ozimej pszenicy w U. S. A. jest szacowany na 20,7 miln. t. czyli o 11 proc. będzie wyższy niż w 1937 r. i o 66 proc. niż przeciętny w ciągu 5 lat 1932/36. Plon jarej pszenicy szacują na 6,5 miln. t., a sumarycznie urodzaj tegoroczny ozimy i jarej pszenicy wyniesie 27,2 miln. t. Konsumcja wewnętrzna obliczona jest na 18 miln. t., czyli pozostaje nadwyżka na wywóz 9 miln. t. Jeżeli nawet przypuścimy, że ostatnie informacje przed żniwami potwierdzą ukazanie się rdzy w dość silnym stopniu na ozimej pszenicy, w każdym razie cyfry przypuszczalnych, globalnych plonów, obniżą się nieznacznie. Ostatnie wiadomości potwierdzają tę wiadomość, gdyż każde niepomyślne atmosferyczne zjawisko w jakimkolwiek zbożowym stanie jest rozdmuchiwane przez spekulantów do zrozmiarów katastrofy i wywołuje w efekcie krótką, ale korzystną dla kieszeni spekulanta w danej chwili zwyżkę cen. Wobec tego, że ceny pszenicy spadły o 1 ct. od 1 lipca na bushlu w Chicago i New Yorku, a ceny żyta nie uległy zmianie, nie było powodów do gry giełdowej. Podobne informacje przychodzą i z Kanady, gdzie jara pszenica po obfitych opadach obiecuje dać dobry plon.

Warunki atmosferyczne w czerwcu w całej prawie Europie były również pomyślne dla wegetacji zbóż.

O ile idzie jednak o Europę, to za wyjątkiem Grecji i Italii(gdzie żniwa się rozpoczęły i urodzaj będzie pomimo zapewnień uroczystych Mussoliniego nieco gorszy, o czym świadczy przywóz w ostatnim tygodniu do Italii 8.000 t., a do Grecji 47 tys. ton, w innych krajach Europy spodziewają się wciąż wyższych plonów niż w ub. roku.

Instytut Rzymski wypowiada pogląd, że państwa europejskie eksportujące mają doskonały urodzaj i odegrać mogą bardzo doniosłą rolę w przyszłej kampanii zbożowej. Do tej kategorii zalicza Rumunię, Bułgarię, Węgry, Jugosławię, oraz Polskę i Litwę, szacując całą produkcję pszenicy w tych 6 krajach na 13,2 miln. t. Produkcja tych państw będzie o 10 proc. wyższa niż w 1937 r. i o 26 proc. wyższa od przeciętnej w ciągu pięciolecia 1932/36.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę na to, jako avis au lecteur, ogółu producentów, kupców i wszelkiego rodzaju firm handlowych, gdyż jest rzeczą jasną, że Polska znowu stanie w szrankach eksporterów, i powodzenie eksportu nie będzie zależało od formy dumpingu wywozowego, ale w pierwszej linii od dobroci towaru przy tak silnej konkurencji, czy to w postaci ziarna, czy mąki.

Dotychczas szacowany jest cały europejski plon pszenicy (bez Z. S. R. R. na 45 miln. t., czyli o 3 miln. ton więcej niż w 1937 r.). Oczywiście nie są wykluczone niespodzianki n. p. słota podczas żniw, oraz późniejsze żniwa w b. r., co utrudnić może zwózkę, połączoną z pewnym ryzykiem i zniszczeniem części plonów. Ogólną cyfrę plonów w północnej półkuli bez Z. S. R. R., Chin, Iraku i Iranu, ustala Instytut na 100 miln. to, co pozwala na wniosek, w razie nawet średniego urodzaju na południowej półkuli, że plony światowe nie będą niższe niż w 1937 r.

Jeżeli czynnik plonu światowego pszenicy odgrywa w rozwoju kampanii pewną rolę, to w każdym razie wobec nieznacznych na ogół wahań światowych plonów rokrocznych, rola jego jest drugorzędna.

Bardziej niepokojącym dla ogółu producentów i eksporterów światowych jest słaby popyt w państwach normalnie importujących. I tu tkwi główne źródło niebezpieczeństwa w postaci nowej cyklicznej fali załamania się cen światowych, której zatamować nie potrafi nawet kraj posiadający połowę złota na świecie!!

Ostatnie wiadomości statystyków twierdzą, że nigdzie nie nastąpiło pogorszenie stanu zbóż, przeciwnie pierwsze omłoty w południowych krajach dały dodatnie wyniki, jak we Włoszech, tak i w Rumunii, przy czym Rumunia oblicza już swą nadwyżkę wywozową na 1,5 miln. t. i nosi się z zamiarem wprowadzenia niewielkiej premii wywozowej 7.000 lei od 10 ton, czyli około 3 zł. 70 gr. od 100 kg.

Objechawszy szereg powiatów województwa lwowskiego i kilka powiatów tarnopolskiego dochodzę do wniosku, że stan zbóż w naszej dzielnicy potwierdza opinię Instytutu Rzymskiego o Polsce, o ile nie zajdą pewne niepomyślne zjawiska w okresie żniw i zwózki.

Według moich osobistych obserwacji plony żyta winny być bardzo dobre. Nawet w rejonie COP. na piaskach żyta są wielkie, zwarte i dadzą obfity plon ziarna i słomy. Pszenica ozima prawie wszędzie jest zwarta, posiada dorodne kłosy i w obecnej chwili można już wnioskować, że plon może być dobry, ale niższy od żyta. Spotkać można w wielu miejscach pewne porażenia pszenic rdzą i szkodnikami i wylegnięcie dość silne, nawet w gospodarstwach włościańskich. Owies zapowiada się bardzo dobrze, najsłabiej zaś wyglądają jęczmiona, które widocznie ucierpiały od chłodów kwietniowych.

Również i jara pszenica da słabszy plon od żyta, pszenicy ozimej i owsa. Jest mniej zawarta i w pewnym stopniu porażona niezmiarką.

Stan obecny zbóż pozwala w każdym razie na wniosek, że urodzaje zbóż chlebowych i owsa będą wyższe niż w 1937 r., a jęczmienia prawdopodobnie mało odbiegną od zeszłorocznych. Wskutek tego trzeba się liczyć z tym, że Polska znowu będzie rozporządzała ilością ziarna na wywóz nie niższą od 1 miliona ton, którą trzeba będzie systematycznie w ciągu 12 miesięcy eksportować.

KONSTANTY ŻEBROWSKI

Przyspieszenie wymiarów podatkowych

W związku z notatką, jaka się przed kilkoma dniami pojawiła pod powyższym tytułem, Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie wyjaśnia, że w notatce tej znalazły się pewne nieścisłości, wymagające odpowiedniego oświetlenia.

W szczególności Izba wyjaśnia, że kwestia zbyt długiego wyczekiwania przez płatników na doręczenie im nakazów płatniczych była postawiona w drodze ankietowej przez Związek Izb przemysłowo - handlowych jako zagadnienie, dotyczące terenu całego państwa, a nie jako odnoszące się wyłącznie do okręgu terytorialnego Izby przemysłowo - handlowej we Lwowie i jest też badane na terenie wszystkich Izb przemysłowo - handlowych. Materiały zebrane przez Izbę przemysłowo - handlową we Lwowie nie mogą stanowić żadnych podstaw do wysuwania fałszywych wniosków, odnośnie działalności wymiarowej na tut. terenie, lecz jedynie stanowić mają substrat do ewent. rozważań co do szukania dróg do usunięcia tych niedomagań, jakie na tle badania ksiąg handlowych na terenie całego państwa jeszcze się ujawniają, a które w niektórych wypadkach powodują opóźnianie w doręczaniu nakazów płatniczych.

Giełda

WALUTY

Belgi belgijskie 90.12—89.65, Dolary am. 5.30—5.27 i pół, dolary kan. 5.27—5.24½, floreny hol. 293.29—291.55, franki franc. 14.79—14.49, franki szwajc. 121.75—121.95, funty ang 26.26—26.10, guldeny gdańskie 100.25—99.75, korony czes. 15—12, korony duńskie 117.20—116.35, norweskie 131.93—130.95, szwedzkie 135.49—134.50, liry włoskie 22.90—22.00, marki fińskie 11.59-11.30, marki niem. 80—74, marki niem. srebrne 105—99, Tel Aviv 26.20—25.95.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

Wewnętrzna 67 i pół, Inwestycyjna 1-sza em. 83 3/4, serie 92 3/4, 2-ga em. 82 i pół—83, serie nienotowane, 5 proc. konwersyjna 71, 4 proc. prem. dolar. 42, Konsolidacyjna 67 3/4—67.63, ostatnie drobne.

Tendencja nieco mocniejsza.

AKCJE

Bank Polski 126—127, Bank Zachodni 34 3/4, Warszawski cukier 36, Węgiel 32, Lilpop 80, Modrzejów 13,34, Ostrowiec 58 i pół, Starachowice 38 1/4—38 3/4, Haberbusch 47, Żyrardów 57 3/4—58.

Tendencja mocna.

DEWIZY

Belgia 89.80—90.12—89.68, Berlin 213.07-212.01, Gdańsk 100.25—99.75, Amsterdam 292.55—293.29, Kopenhaga 117.20—116.60, Londyn 26.19—26.26—26.12, Nowy Jork 5.30 7/8—5.32 1/8—5.29 5/8, kabel 5.31 1/8 —5.32 3/8—5.29 7/8, Oslo 131.93—131.27, Paryż 14.69—14.79—14.59, Praga 18.43—18.48—18.38, Sztokholm 135.15—135.49—134.81, Szwajcaria 121.45—121.75—121.15, Włochy 28.02—27.88, Helsingfors 11.59—11.53, Montreal 5.27 7/8—5.29 1/8—526 5/8, Tel Aviv 26.26—26.12.

Tendencja dla amerykańskich utrzymana, dla europejskich słabsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita czerwona 25.25—25.50, pszenica zbiorowa 24.25—24.50, pszenica jednolita biała 25.75—26.00, pszenica zbiorowa 24.75—25.00, jęczmień przemiałowy 15.75—16.25, jęczmień pastewny 14.75—15.00, hreczka przemiał. 16.25—16.75, hreczka pastewna 12.75—14.75, kasza hreczana 27.00—27.50, otręby pszenne średnie 8.50—9.25.

Pszenica obrót 248 ton, tend. lekko zwyżkowa, żyto obrót 269 ton, tend. spokojna, jęczmień obrót 54 ton, tend. lekko zwyżk., owies obrót 45 ton, tend. spokojna. Ogólny obrót 1.839 ton.

Struktura eksportu polskiego do Niemiec

W artykule specjalnym, poświęconym zawartej w ostatnich dniach umowie gospodarczej polsko-niemieckiej, która wejdzie w życie z dniem 1-go września r. b. — tyg. „Polska Gospodarcza“, zeszyt 28 z dnia 9 bm. podaje strukturę przyszłego eksportu polskiego do Niemiec.

I tak więc, ogólny poziom przyszłych obrotów polsko - niemieckich ustalony został w nowej umowie na 260 miln. zł. rocznie po stronie importu, oraz eksportu; oznacza to powiększenie dotychczasowych, łącznych obrotów polsko - niemieckich i polsko-austriackich o dalsze 26 miln. zł. w stosunku rocznym. Na podstawie omawianej umowy udział rolnictwa w eksporcie do Niemiec wynosić będzie około 70 proc., przemysłu zaś około 30 proc.

Głównymi artykułami eksportowymi do Niemiec będą: w grupie hodowlano-rolnej — świnie, jaja, drób, masło, spirytus, zboże i drzewo; w grupie przemysłowej — węgiel, żelazo, cynk, węglopochodne, produkty naftowe i wyroby włókiennicze.

W zakresie rozrachunku polsko-niemieckiego obowiązywać będą w przyszłości postanowienia dotychczasowego układu rozrachunkowego polsko-niemieckiego z 1937 r. — z tym, że pod układ podpadać będą wszystkie płatności, związane z obrotem towarowym, oraz pewne koszty uboczne, — mianowicie: podróże handlowe, opłaty patentowe i licencje, prowizje, rabaty, bonifikaty, odszkodowania, oraz koszty robocizny w obrocie uszlachetniającym.

Cofamy się w przyroście naturalnym

Czwarty kwartał 1937 r. wykazał, że największy przyrost naturalny w tym okresie osiągnęły Niemcy, bo 114.703 ludzi, następnie Włochy — 106.132 i Polska — 96.129. A jeszcze w IV kwartale 1936 roku Polska stała na pierwszym miejscu w Europie pod względem przyrostu naturalnego ludności, osiągnąwszy liczbę 94.730 wobec 84.999 dla Niemiec i 78.729 dla Włoch. A więc cofamy się! W omawianym wyżej okresie ub. r. w porównaniu z analogicznym okresem 1936 r. zmniejszył się przyrost w Anglii i Bułgarii, natomiast zwiększył się w Czecho-Słowacji, Holandii, na Łotwie, w Norwegii i na Węgrzech.

Nowa organizacja cechów rzemieślniczych

Zarząd Związku Izb Rzemieślniczych, na posiedzeniu w dniu 5 lipca b. r., postanowił w interesie należytej organizacji cechów i związków cechów opracować i wydać wzorowy statut powiatowego związku cechów, wzorowy statut branżowego związku cechów (wojewódzkiego, względnie ogólno - państwowego), projekt uproszczonej księgowości i regulamin działalności organów i komisji cechowych.

Prace przygotowawcze wykona biuro Z. I. R., a ustalenie ostatecznego brzmienia, według wzorowych statutów, powierzone będzie specjalnej komisji międzyizbowej, której powołanie Zarząd Z. I. R. uchwalił.

Zarząd Z. I. R. wyraża pogląd, że w interesie przeprowadzenia racjonalnej organizacji życia rzemieślniczego leży, aby bezzwłocznie przystąpić do organizowania powiatowych związków cechów, gdyż Zarząd Związku Izb upatruje w tym spełnienie postulatu oparcia Izb Rzemieślniczych na szerokiej płaszczyźnie społecznej, że powoływanie branżowych Związków cechów w realizacji planu należytej organizacji rzemiosła zajmuje miejsce wtórne, a zatem należy organizację branżowych związków, w większości zawodów rzemieślniczych, odłożyć do czasu, kiedy organizacja powiatowych związków cechów będzie na ukończeniu; że równolegle należy opracować zasady zapewnienia cechom i związkom cechów odpowiednich podstaw finansowych, umożliwiających intensywną i celową działalność.

Wiadomości bieżące

13 lipca — **Środa**

Małgorzy

Jutro: Bonawenta

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO: Prezydium Okręgu Lwowskiego i organizacje miejskie we Lwowie mieszczą się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p.

Prezydium Okręgu przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 10 do 12 przed południem.

Telefon prezydium 110—45, telefon sekretariatu 111—24.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Rutowskiego l. 8. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

TEATR WIELKI:

Środa, 13. VII. o 8 „Ludzie w bieli".
Czwartek, 14. VII. o 8 „Jan".
Piątek, 15. VII. o 8 „Ludzie w bieli".
Sobota, 16. VII. o 8 „Musisz być moją".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Od 11. VII. teatr nieczynny.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Cień Szanghaju".
ATLANTIC: „Z pieśnią przez życie".
BAŁTYK: „Dla kobiety" i „Magiczny klucz".
CASINO: „Sekretarka Jej Męża" oraz „Symfonia Młodości".
CHIMERA: „Hollywood".
EUROPA: „Lekarz pięknych kobiet".
GLORIA: Z powodu rekonstrukcji nieczynne.
GRAŻYNA: „Tango zakochanych" i „Melodie z nad Dunaju".
KOPERNIK: „Wesoła czwórka" i „Pobrali się za wcześnie".
METRO: „Oskarżona" i „Kiedy jesteś zakochana".
MUZA: „Podwójne wesele" i „Sensacją żyje świat".
PALACE: „Przeklęty skarb".
PAX nieczynny.
RIALTO: „Burzliwa młodość".
RAJ.: „Allotria".
ROXY: „Bunt załogi" oraz dodatki.
STYLOWY: „Pod cudzym nazwiskiem" oraz rewia.
ŚWIT: „Trędowata" i „Ordynat Michorowski".
TON: „Postrach Mongolii" i „Niewinnie się zaczęło".
UCIECHA: „Rycerze Stepu" i rewia.

NOWY FOTOPLASTIKON T. S. L., ul. Szajnochy 2 — Legionów 3 (oficyny): „Indochiny".

Wszechświatowy Zjazd Węgrów z zagranicy

W sierpniu b. r. odbędzie się w Budapeszcie Wszechświatowy Zjazd Węgrów, zamieszkałych poza granicami swej ojczyzny. Zjazd ten został zainicjowany celem utrzymania kontaktu Węgrów z zagranicy ze swą macierzą węgierską.

Jak się dowiadujemy, Zjazd ten będzie przygotowany bardzo starannie. Dla biorących udział rodaków społeczeństwo węgierskie przygotowuje serdeczne przyjęcie, zapewniając wszelkie ułatwienia i udogodnienia.

Towarzystwo węgierskie im. Aleksandra Petöfiego w Warszawie organizuje na ten Zjazd specjalną wycieczkę. Osoby zainteresowane zechcą zgłaszać się pod adresem: „Magyarok Vilagkongreszus Irodaja, Budapeszt, V, Geza-u. 4".

Wielka akcja półkolonij letnich w Małopolsce

Jak nas informują, w Małopolsce Wschodniej podjęto na szeroką skalę akcję organizowania wiejskich półkolonij letnich. — W tej chwili uruchomiono przeszło 2.000 półkolonij w gromadach mieszanych województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Półkolonie te gromadzą około 80.000 dzieci i są prowadzone przez organizacje społeczne.

Na pierwszy plan wśród organizacji społecznych wybija się Towarzystwo Szkoły Ludowej, które posiada największą ilość półkolonij w terenie, oraz przeprowadziło 18 kursów dla kierowniczek półkolonij, przygotowując do pracy 1058 sił przeważnie absolwentek szkół średnich. Do akcji półkolonij letnich przywiązuje się w Małopolsce dużą wagę.

Niemiecki atlas skonfiskowany we Lwowie

(—) Na rynku księgarskim pojawił się osobliwy atlas geograficzny pt. „Knauers Weltatlas", wydany w Niemczech w celach „propagandowych". Zawiera on fałszywe i tendencyjne informacje o Polsce, mianowicie nieprawdziwe mapy, określające błędnie granice Rzeczypospolitej, fałszywe objaśnienia, oraz szereg prowokacyjnych zdań, jak: „Polska jest raczej pojęciem geograficznym niż państwowym". Na mapach miasta dzielnic zachodnich oznaczone są niemieckimi nazwami.

Atlas wydany w Berlinie w roku 1938, kosztuje 10 zł. Wydawnictwo to rozesłano wszystkim księgarniom zagranicznym, także i w Polsce. Pojawienie się tego atlasu jest tym bardziej oburzające, że w Niemczech nie wolno wydawać map ani atlasów bez porozumienia się z Ministerstwem Propagandy. Pomiędzy mapami znajduje się jedna, na której dokonano „aneksji" znacznej części Polski na rzecz Niemiec przez zakreślenie linią.

Lwowskie władze administracyjne zarządziły konfiskatę tego atlasu z powodu fałszywego i tendencyjnego tekstu objaśnień. Skonfiskowane egzemplarze oddano władzom sądowym. Obecnie nastąpi konfiskata atlasu we wszystkich miastach Polski.

Za duszę ś. p. dyr. Romana Starzyńskiego

We wtorek o godz. 8 rano odbyła się we Lwowie w kościele OO. Dominikanów żałobna Msza św. za duszę śp. Romana Starzyńskiego, naczelnego dyrektora Polskiego Radia, odprawiona przez ks. kan. Michała Rękasa.

W nabożeństwie, które transmitowane było przez radio, wzięli udział przedstawiciele władz, instytucyj i organizacyj, pracownicy Rozgłośni Lwowskiej i liczna rzesza radiosłuchaczy.

Utwory religijne w czasie nabożeństwa wykonał chór „Echo-Macierz" i orkiestra Rozgłośni Lwowskiej. Wykonanie stało na wysokim poziomie i przyczyniło się do podniesienia nastroju chwili.

Po Mszy św. w dużym studio Rozgłośni odbyło się żałobne zebranie pracowników, na którym wysłuchano sprawozdania z pogrzebu śp. Romana Starzyńskiego.

Wszystkim, którzy pośpieszyli z wyrazami współczucia z powodu zgonu śp. Naczelnego Dyrektora oraz wzięli udział w nabożeństwie żałobnym, składa Rozgłośnia Lwowska najserdeczniejsze podziękowanie.

Z działalności Zw. Młodej Polski

W ostatnim czasie Związek Młodej Polski na terenie Lwowa wykazał wzmożoną działalność. W miesiącu czerwcu przeprowadzono cztery Kursy Kandydackie dla nowo wstępujących w szeregi ZMP, w których wzięło udział kilkudziesięciu kandydatów. Do dalszych prac należy zaliczyć odbycie trzech zebrań informacyjnych oraz przeprowadzenie na szerszą skalę tygodniowego Kursu Propagandy, pod kierownictwem dr Wilhelma Fedyka.

FOTOPLASTIKON — pl. Mariacki 5, — „Wyspa Sumatra".

TEATR

— „LUDZIE W BIELI", pełna powodzenia amerykańska sztuka Kingsley'a daną będzie dziś oraz w piątek o 8 w Teatrze W. Świetny faktomontaż z życia lekarzy, o głębokich akcentach moralnych, wywołuje u widza wstrząsające i długo niezapomniane wrażenie. Do spotęgowania tej bardzo interesującej sztuki, przyczynia się szczegółowo przemyślana inscenizacja oraz gra aktorów. W głównej roli dra Fergusona występuje reżyser i inscenizator całości dyr. J. Warnecki na czele dobrze zgranego zespołu. Wnętrze szpitala, stanowiące oprawę dekoracyjną projektował M. Różański.

— „JAN" W TEATRZE W. Ciągłe wybuchy śmiechu u publiczności wywołuje przezabawna komedia o barwnej treści scenariusza, w którym przeplatają się humor i satyra polityczna, komedia pióra Bus-Fekete'go pt. „Jan". Tytułową rolę wytwornego lokaja, przeistaczającego się w polityka, znakomicie odtwarza Wojciech Wojtecki. W dalszych rolach występują panie: Barwińska, Bielicka i Kipeniówna oraz panowie: Guttner, Kalinowski, Przystawski i Nieprzewski.

— PREMIERA FARSY LUDW. VERNEUILLA PT. „MUSISZ BYĆ MOJĄ" odbędzie się w Teatrze W. w sobotę o 8 wiecz. po cenach zniżonych. Najpopularniejsza ta farsa świetnego autora paryskiego, pełna doskonałych pomysłów i niepospolitego humoru sytuacyjnego, cieszyła się olbrzymim sukcesem na wszystkich scenach polskich i europejskich. Przezabawne perypetie, w które uwikłał się bohater sztuki, złączone z dowcipem słownym, dają tej komedii humor w doskonałym francuskim gatunku. Znakomitą obsadę ról tworzą pp. Barwińska, Paszkowska, Pitolajówna, Madaliński, Szletyński i Wojtecki pod kierownictwem reżyserskim J. Szyndlera. Dekoracje projektu M. Różańskiego.

RÓŻNE

— KURIA METROPOLITALNA obrz. łac. we Lwowie wydała do Duchowieństwa parafialnego Archidiecezji Lwowskiej okólnik, w którym udzieliła pozwolenia na suszenie, wiązanie, składanie w kopy i zwózkę siana i zboża w niedzielę i święta w czasie obecnego lata, jeśliby słota nie pozwoliła prac tych dokonać w dniach powszednich. Pracy tej podjąć się mogą wierni po głównym nabożeństwie w kościele parafialnym, które w razie potrzeby może Duchowieństwo odprawić po uprzednim zapowiedzeniu.

— MIŁOŚNICY ZWIERZĄT. Przychodnia weterynaryjna i ambulatorium lecznicze Ligi Ochrony Zwierząt, Zyblikiewicza l. 5 a, jest czynne i podczas wakacji w godzinach 18 do 19, gdzie za małą opłatą lekarze przeprowadzają badania chorych zwierząt, wykonują wszelkie zabiegi i udzielają porad leczniczych. Również można w Lidze zgłaszać zaginione zwierzęta, a doprowadzone rozpoznawać i zabierać. Dla wygody posiadających psy, został otwarty oddział strzyżenia, obsługiwany przez fachowego pracownika, przy zapewnieniu wszelkich środków higieny.

— ZABAWA SPORTOWA odbędzie się w niedzielę 17 b. m. popoł. w Janowie (zawody lekkoatletyczne, wyścigi konne, rowerowe i kajakowe). Dla Lwowian niezwykła okazja jazdy łodziami po stawie oraz jazda na koniach. Do wygrania rower. Ze Lwowa odjazd o 7.50 i 13.50 i powrót o 20.50. Dochód na odmalowanie kościoła janowskiego.

— ZMARLI WE LWOWIE: Jakób Mussinger lat 48, Maria Głowacz lat 37, Helena Mykietiuk l. 64, Jan Klimczyk l. 71, Helena Słabicka l. 42, Katarzyna Duchnicka l. 52, Anastazja Lemiszka l. 45, Maria Dubowa l. 72, Katarzyna Borecka l. 21, Freide Flancman l. 88, Scheidel Kahane l. 37, Eisig Zimand l. 68, Leib Friedland l. 72, Zofia Bienewald l. 66, Anna Sawrysz l. 43, Anna Hołowczak l. 56, Stefan Hrynkiewicz l. 34, Mozes Feuer l. 81, Hersch Wahl l. 59, Chaja Krymsztok l. 29, Dawid Klar l. 52, Emil Schwadron l. 23, Antonina Juszczyszyn l. 71, Józef Żybura l. 43, Anna Charchalec l. 67, Antoni Gembalski l. 70, Franciszek Pilarski l. 23, Edward Baliński l. 27, Jan Kurleja l. 51, Konstanty Szaraniewicz l. 66, Józef Mayer l. 53, Justyna Kuszniruk l. 27, Jan Kowalczyk l. 28, Karol Kolasa l. 66, Maria Bałabanowa l. 70, Antoni Ardelli l. 41.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 10 lipca do 16 lipca mają:

Aszkenazego i Sp., Żółkiewska 4. — Augensterna, ul. Krasickich 20. — Barszaka, ul. Łyczakowska 155. — Beisera i Spki, ul. Legionów 22. — Braunsteina, Zniesienie. — Dewechego, ul. Słowackiego 12. — Dobrzańskiego, ul. Akademicka 2. — Ehrbara, ul. Łyczakowska 3. — Glatzela, ul. Na Bajkach 23. — Hellmana, ul. Kopernika 23. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1. — Kwartnera, ul. Zamarstynowska 54. — Lewitasa, ul. Kochanowskiego 83. — Łazowskiego, ul. Gródecka 81. — Messuty, ul. Królowej Jadwigi 31. — Mundówny, Bogdanówka 67. Oberlaendera, ul. Piekarska 33. — Sarkisiewicza, ul. Zyblikiewicza 14. — Sładowskiego, ul. Halicka 19. — Steczkowskiej, ul. Św. Zofii 26. — Stenzla, pl. Mariacki 8. — Terleckiego, ul. Grodzickich 7. — Zuckermana, ul. Piłsudskiego 14.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Dr. Dubanowicz Edward z małżonką, profesor — Huta Szklana. Dr. Freudenberg Aleksander, przemysłowiec — Łódź. Chodorowski Mieczysław, wł. dóbr — Starogard. Hawlik Jerzy, inż. rolny — Rojatyn. Rosenberg Arnold, dyrektor — Budapeszt. Fried Arpad, kupiec — Miskolc (Węgry). Szydłowski Ludwik, wł. dóbr — Szczeglisz. Axman Robert, przemysłow. — Katowice. Dr. Drost Sebastian, profesor — Jasło. Starzyński Kazimierz, inż. — Darachów. Jasdonowski Edward, sędzia okr. — Warszawa. Hr. Bocheński Aleksander, właśc. dóbr — Ponikwa. Zajączkowski Tadeusz, urzędn. „Orbisu" — Warszawa. Dunkelblum Wolf, kupiec — Wiedeń. Dyhdalewicz Jerzy, inżynier — Warszawa. Kahan Dawid, przemysł. — Warszawa. Ratz Leonard, kupiec — Kraków. Góra Józef, ziemianin — Kwilina. Schneider Bruno, urzęd. pryw. — Brno. Kral Stanisław urzędnik pryw. — Równe. Friedman Józef, dyr. Tow. górniczego — Kraków. Oppenheim Henryk, przemysł. — Warszawa. Stobnicki Roman, urzędnik — Cumań. Braff Wolf, przemysł. — Katowice. Rowińska Mary, nauczycielka — Nowy Jork. Gorny Klara, nauczycielka — Scranton. Lange Hariet, pryw. — Chicago. Gallman Janina, pryw. — Reading. Seidel Helena, pryw. — Chicago. Czapnik Michał, przemysł. — Warszawa. Marmur Samuel, kupiec — Poznań. Piasecki Józef, radca wojew. — Katowice. Król Stanisław, urzędnik — Równe.

Co to jest „Jarmark Poleski"?

Rok rocznie, największe obszarem województwo Polski — Polesie, urządza „Dni Polesia", imprezę turystyczno-gospodarczą, której celem jest pokazanie całej Polsce, czym jest dla niej to największe województwo wschodnie, jakimi drogami należy iść, aby najlepiej wykorzystać jego wartość, co na leży czynić aby ludność Polesia, zespolić jak najbardziej narodowo i gospodarczo z całością Rzeczypospolitej.

Propaganda wielkich zadań na bardzo trudnym terenie — oto czym są „Dni Polesia".

Koroną „Dni Polesia" jest „Jarmark Poleski", który odbywa się w Pińsku, naturalnej i tradycyjnej stolicy tych ziem.

Mnogie rzesze turystów zjeżdżają, aby poznać nie tylko egzotyczny czar tej niewykorzystanej jeszcze należycie połaci kraju, ale także, aby zapoznać się z możliwościami gospodarczymi ży cia na Polesiu.

„Jarmark Poleski" jest imprezą barwną. Każdy zobaczy na nim Poleszuka, jego dzień powszedni, jego zamiłowania artystyczne. Ale nie tylko na barwnej zabawie dla turystów opiera się to przedsięwzięcie. „Jarmark Poleski" prezentuje dorobek tymczasowej pracy, prezentuje surowce. Zwiedzający będzie mógł powziąć wiele refleksji i przekonać się osobiście, że w zapoznanej ziemi poleskiej ukrywają się wielkie skarby. Że do wydobycia tych skarbów trzeba ludzi. I pod kątem wyszukiwania ludzi mogących włożyć w Polesie kapitał doświadczonej pracy, będzie urządzony tegoroczny „III Jarmark Poleski".

Będzie na nim pokazane wszystko to, co może zainteresować zwłaszcza przedstawicieli rzemiosła, które na Polesiu pozostawia do życzenia dużo, a to ze względu na brak narodowego elementu polskiego.

Ale nie tylko czeka „Jarmark Poleski" na rzemieślnika z Zachodu. Czeka na polskiego przedsiębiorcę, czeka na polski kapitał. „Jarmark Poleski" jest imprezą dla tych wszystkich, którzy chcą stworzyć nowy warsztat pracy, którym polskość gospodarcza Ziem Wschodnich leży na sercu.

Na „Jarmarku Poleskim" od 15 sierpnia do 4 września b. r. muszą się spotkać tłumy ze wszystkich stron Polski. Turystom z całej Polski przysługuje zniżka kolejowa 66 procent.

Obok licznych i tanich hoteli, oraz domów noclegowych, które będą do specjalnej dyspozycji dla przyjezdnych na „III Jarmark Poleski" będą oddane turystom prywatne pokoje za minimalną opłatą.

Urlop prezydenta miasta

Prezydent m. Lwowa dr Stanisław Ostrowski w dniu 15 lipca rozpoczyna urlop wypoczynkowy. W funkcjach prezydenta zastąpi go wiceprezydent dr Jan Weryński.

Wycieczka do Worochty

Delegatura L. P. T. organizuje w sobotę dnia 16 bm. wycieczkę pociągiem popularnym ze Lwowa do Worochty.

Odjazd ze Lwowa 16 bm. o 16.15. Odjazd z Worochty 17 bm. o 18.53.

Koszt przejazdu w obie strony wynosi 9.70 zł. Karty kontrolne na przejazd są do nabycia w kasie biletowej P. K. P., ul. Krasickich 5 oraz w biurach podróży.

Poświęcenie nowej placówki gospodarczej

Wczoraj przy ul. Sienkiewicza 5 we Lwowie odbyło się w obecności przedstawicieli prasy oraz społeczeństwa, poświęcenie nowej placówki gospodarczej a mianowicie Chrześcijańskiej Centrali win i wódek, której właścicielem jest p. insp. Michał Głowiak. Uroczystego aktu poświęcenia dokonał ks. Chmielowicz.

Nowej chrześcijańskiej placówce, której oficjalne otwarcie nastąpi 15 bm., składamy z tej okazji serdeczne „Szczęść Boże" i spodziewamy się, że przy poparciu całego polskiego społeczeństwa placówka ta przemieni się w krótkim czasie w doskonale prosperujące przedsiębiorstwo.

(Bru).

Pierwszy kurs spadochronowy we Lwowie

W dniach od 20 do 27 lipca br. odbędzie się we Lwowie kurs spadochronowy pierwszego stopnia. Program kursu obejmuje: wykłady o spadochroniarstwie, nauka obchodzenia się ze sprzętem spadochronowym oraz skoki z wieży spadochronowej.

Absolwenci tego kursu będą mogli być przyjęci na kurs II-go stopnia, w programie którego przewidziane są skoki z samolotu.

Opłata za kurs wynosi: dla członków LOPP. 2.50 zł., dla członków różnych organizacyj sportowych 5.— zł., dla niestowarzyszonych 10.— zł.

Kandydaci na kurs pierwszego stopnia nie podlegają badaniom lekarskim. Dalszych informacyj udziela oraz zgłoszenia przyjmuje Lwowski Okrąg Wojewódzki LOPP., ul. Podleskiego 1, tel 285-00, 285-05.

Turystyka

Szlaki kajakowe na Polesiu

Nastał już okres wielkiego ożywienia w ruchu kajakowym po wodach Polesia. Szlaki wodne na tym terenie przedstawiają takie bogactwo i odznaczają się tak wielkimi rozmiarami, że kajakowcy korzystają przeważnie tylko z kilkunastu najpopularniejszych dróg, posiadających jednocześnie jakie takie warunki i możliwości noclegowe, kwaterunkowe i żywnościowe.

Do szlaków takich zalicza się przede wszystkim popularna poleska droga wodna z Pińska do Lubieszowa długości 91 klm. po Stochodzie, Prypeci, jeziora Nobel i Piny. Drugi, często uczęszczany szlak prowadzi górną Prypecią i Kanałem Królewskim — z Kowla nad Turią do Pińska. Całkowita długość — 212 klm. — Dłuższy, ale nie mniej ciekawy jest szlak wodny Warszawa — Pińsk — Bugiem pod prąd do Brześcia, skanalizowanym odcinkiem Muchawca, również pod prąd, wreszcie Kanałem Królewskim i Piną — całość 572 klm.

Po Styrze prowadzi szlak Łuck — Pińsk długości 311 klm., względnie nawet Krzemieniec nad Ikwą — Pińsk, dłuższy o stokilkadziesiąt kilometrów. Przez Jasiołdę i Pinę wiedzie szlak kajakowy Bereza Kartuzka — Pińsk, długi na 155 klm. Po Horyniu jeżdżą kajakowcy od Ostroga aż do ujścia do Prypeci, za Dawidgródkiem. Całość mierzy 476 klm. Z Pińska do Dawidgródka mamy szlak długości 128 klm., prowadzący Prypecią z prądem i Horyniem pod prąd. Nie długi szlak okrężny przejechać można, kierując się z Pińska Prypecią do Kaczanowicz, Jasiołdą pod prąd do ujścia Piny i Piną pod prąd z powrotem do Pińska. Kierunek odwrotny jest mniej dogodny, gdyż na Prypeci jest prąd silny, na Jasiołdzie zaś i Pinie — słaby. Poza tym uczęszczany bywa szlak Pińsk — Dzikowicze — Łopacin — Wujwicze — Kaczanowicze — Pińsk długości 123 klm. Wreszcie mamy jeszcze szlak z Pińska do Kanału Ogińskiego — aż po ujście Szczary do Niemna. Większość turystów po przyjeździe na Kanał Ogińskiego wybiera się w dalszą drogę wodną na Szczarę, Nie men lub jeziora Augustowskie.

Sezon nad pełnym morzem

W kąpieliskach położonych nad pełnym morzem, obecny sezon rozpoczął się pod dobrym znakiem, przy wspaniałej, słonecznej pogodzie letniej. Obecnie zameldowało się tam ponad 3 tysiące letników i kuracjuszy, a każdy pociąg przynosi nowe fale gości.

W obecnym sezonie daje się zaobserwować bardzo dodatni objaw — oto rybacy sami zaczynają prowadzić pensjonaty, gdy dotychczas przeważnie wydzierżawiali je osobom przyjeżdżającym z głębi kraju. Ta zdrowa inicjatywa rybacka, będzie miała niewątpliwie duży wpływ na wydatne obniżenie cen.

W Juracie koło mola wykonano basen kąpielowy wymiarów 50X25 m. — Basen jest poprostu wbudowany w zatokę. Odbywać się tu będą niewątpliwie zawody pływackie.

Ze srebrnego ekranu

„Sekretarka jej męża" i „Symfonia młodości"
(„CASINO")

Jeszcze jeden dramat z serii tych od wiecznych: on, ona i „ta trzecia". Aby urozmaicić akcję, wmontowano weń pożar lasu, co podnosi efekt całości, dając przy tym możność zakochanej żonie na pełne poświęcenia ratowanie męża. Happy end: na miejsce powabnej kusicielki, przyjmuje mąż solidną, starszą panią.

„Symfonia młodości" jest istotnie akordem wdzięku, humoru, świeżości. Widz sam odmładza się, patrząc na werwę i perypetie sercowe milutkich bohaterów „Symfonii". (O.)

„Lekarz pięknych kobiet"
(„EUROPA")

Doktor jest sympatycznym fanatykiem swej pracy, w której dzielnie pomaga mu sekretarka. Żona, jak to bywa, pospolita, salonowa lalka. Obie kobiety są lekarzowi niezbędne do życia. Jak z tej sytuacji wybrnął, to już sekret amerykańskiego scenarzysty, oraz doskonałej trójki aktorów: prześlicznej Loretty Young, Wirginii Bruce i Warnera Baytera, który powierzchownością bardzo przypomina Ronalda Colmana. (O.)

ZAMACH MORDERCZY

Na ul. Bastyra został przebity nożem w pierś przez nieznanego sprawcę 24-letni Bronisław Kurowicz. Karetka pogotowia w stanie ciężkim odwiozła go do szpitala powszechnego.

(Bru).

Z litości zastrzelił nieuleczalnie chorego przyjaciela

W szpitalu żydowskim we Lwowie rozegrał się niecodzienny dramat, którego ofiarą padł znany dobrze w świecie przestępczym, nieuleczalnie chory Dawid Bików, który wśród „swoich" zwany był „Amerykaninem". Bików, człowiek o bardzo burzliwej przeszłości, miał za sobą do czasu kiedy znalazł się w szpitalu, 11 wyroków sądowych za różnego rodzaju przestępstwa. Od pewnego czasu Bików nabawił się ciężkiej bardzo choroby, która czyniła gwałtowne postępy. Lekarze stwierdzili u niego gruźlicę kości i uznali go za nieuleczalnie chorego.

Pacjent wiedział o tym doskonale i na tym tle kilkakrotnie chciał popełnić samobójstwo. Ostatnio, dzień przed śmiercią, chciał się przebić scyzorykiem, w czym mu jednak przeszkodzono.

Najwięcej współczucia budził Bików u swych przyjaciół, którzy rekrutowali się z tego samego środowiska. Jeden z nich Hirsch Perlmutter, powziął plan zgładzenia przyjaciela dla ukrócenia jego cierpień fizycznych i moralnych. W tym celu udał się z kolegą Markiem Donnerem do szpitala. Po przyjściu do sali, w której leżał Bików, Perlmutter zaczął całować chorego towarzysza, a następnie błyskawicznym ruchem, wyjął z kieszeni rewolwer i oddał z niego dwa strzały do Bikowa. Strzały okazały się śmiertelne.

Po dokonaniu morderstwa Perlmutter i Donner szybko uciekli. Perlmutter udał się wprost na Policję, gdzie oświadczył, że zabił z litości w szpitalu towarzysza, który był nieuleczalnie chory. Perlmutter został aresztowany i przekazany władzom śledczym. Zwłoki Bikowa odstawione zostały do Instytutu Medycyny Sądowej. Donner został również aresztowany, mimo że oświadczył, że nie wiedział o tym jakoby Perlmutter miał dokonać tego morderstwa. U Donnera znaleziono rewolwer z którego strzelał Perlmutter.

Dalsze dochodzenia w toku (Bru).

Dalsze aresztowania w aferze poborowej

Afera poborowa, o której kilkakrotnie już donosiliśmy, zatacza coraz szersze kręgi. Oprócz przebywających w areszcie śledczym Steinera b. kelnera, i Guthwirtha, aresztowany został pod zarzutem złożenia fałszywych zeznań w charakterze świadka w wydziale śledczym Leizor Weintraub, pośrednik zbożowy, który był łącznikiem, między Steinerem a innymi wspólnikami. (Bru.).

Samobójstwo emeryta kolejowego

W mieszkaniu przy ulicy Koszarowej 6, popełnił samobójstwo, strzelając sobie z rewolweru w prawą skroń, 64-letni emerytowany urzędnik kolejowy Alfons Balcar. Zwłoki zostały odstawione do Instytutu Medycyny sądowej. Wszczęte dochodzenia wykazały, że powodem rozpaczliwego kroku była nieuleczalna choroba. (Bru.)

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Palace: „Judel gra na skrzypcach". Grażyna: „Skończony kaprys" i „Szczęśliwa 13".

DROHOBYCZ. Wanda: „Żółty pył". Sztuka: „Narodziny gwiazdy".

JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Narzeczona z przypadku", Sokół: „Królowa przedmieścia".

KOŁOMYJA. Mars: „Tajny plan R. 8", Gwiazda: „Magiczny klucz".

PRZEMYŚL. Apollo: „Stradivari", Casino: „Bohaterowie morza", Muza: Dwaj mężowie pani Vicki", Olimpia: „Alarm na morzu". Fotoplastikon: „Alpy".

STRYJ. Apollo: „Zdobywca serc" i „Obrońcy Rio Grande", Edison: „Ósma żona sinobrodego". Sokół: „Alarm w Pekinie".

TARNOPOL. Apollo: „Panna Piotruś", Bałtyk: „Droga do Rio", Palace: „Pieśń skazańców".

Z Rohatyna

Wiec sprawozdawczy posła Krzeczunowicza

Dnia 10 b. m. odbył się staraniem miejscowego Koła OZN. w Bołszowcach pow. rohatyńskiego wiec sprawozdawczy pos. Krzeczunowicza. Wśród wielkiego zainteresowania licznie zebranych słuchaczy w sali Sokoła, przedstawił p. Krzeczunowicz sprawozdanie z czynności parlamentu w ciągu ostatniego roku oraz interesujący rzut oka na sytuację polityczną wewnętrzną i zagraniczną, kończąc silnym akcentem w kierunku zjednoczenia narodu polskiego.

W dyskusji, która się następnie rozwinęła, wzięli m. in. udział wójt Orłowski, członek Rady Naczelnej OZN, który szczegółowo rozwinął program OZN, oraz p. Popiel, gospodarz i znany działacz społeczny z Herbutowa, który w gorących słowach nawoływał rolników do porzucenia swarów wewnętrznych i zjednoczenia się.

W podniosłym nastroju, okrzykiem na cześć P. Prezydenta i Marszałka Śmigłego Rydza, zamknął przewodniczący dr Rępała zebranie

Z Tarnopola

Inauguracyjne zebranie Wojew. S. K. R. K.

W Tarnopolu odbyło się pod przewodnictwem p. wojewody mgr. Tomasza Malickiego inauguracyjne posiedzenie wojewódzkiego Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju. Po zagajeniu obrad przez p. wojewodę, prezes lwowskiego S. K. R. K. dr Stefan Uhma przedstawił cele S. K. R. K. nakreślił dalsze linie rozwoju Społecznego Komitetu R. K. i zaapelował o utrzymywanie kontaktu między trzema S. K. R. K. województw południowo - wschodnich.

Sekretarz Rozgłośni Lwowskiej T. Fabiański w zastępstwie dyrektora J. Petry'ego, przedstawił formy współpracy między Polskim Radiem, a S. K. R. K., zapwniając że Rozgłośnia Lwowska służyć będzie ziemi tarnopolskiej wszelką możliwą pomocą w dziedzinie radiofonizacyjnej i programowej. P. wojewoda T. Malicki nakreślił rozwój żywego kontaktu między społeczeństwem Poloda, a Polskim Radiem, zapoczątkowanego radiowymi „Dniami Tarnopola" i przedstawił zadania tarnopolskiego S. K. R. K.

Po odczytaniu statutu S. K. R. K. przez p. nacz. Kocupera odbyły się wybory do Zarządu. Wybrani zostali: Inż. Roman Łada, wojew. insp. P. Z. U. W. — prezes; ks. Fabian Madura — wiceprezes; dyr. Prechidko — skarbnik, zaś jako członkowie zarządu: — nacz. Kocuper, insp. Błoński i delegaci T. S. L., Z. S., Koła Gospodyń Wiejskich, M. T. R. i szkolnictwa średniego.

Z Czortkowa

Budowa gimnazjum i liceum w Czortkowie

Sprawa udziału Skarbu Państwa i Samorządu w budowie nowego gmachu na gimnazjum i liceum w Czortkowie została po dłuższych pertraktacjach uregulowana. Pierwsze prace wykona miasto, które ofiarowało też parcelę budowlaną, położoną obok cerkwi. Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono wyasygnować na rozpoczęcie tej budowy 100.000 zł. w gotówce i przeznaczyć na ten cel 800 m. sześc. kamienia i piasku.

Po wykonaniu pierwszego etapu prac, gmina miasta Czortkowa odstąpi obiekt na własność Skarbowi Państwa, który własnym kosztem doprowadzi budowę do końca.

Z Kołomyi

15.000 zł. na rozbudowę szpitala

Przez kilka miesięcy oddział infekcyjny szpitala w Kołomyi był nieczynny z powodu remontu sali. Na czas ten przewieziono chorych do szpitala w Horodence, Śniatynie i Stanisławowie. Przed kilku dniami remont został kompletnie ukończony i oddział ten został na nowo otwarty. Poświęcenia sal w obecności personelu szpitalnego z dyrektorem dr Kaliniewiczem na czele dokonał ks. prałat Peciak.

Rada miejska miasta Kołomyi uchwaliła wyasygnować kwotę 15.000 zł. na rozbudowę szpitala, a przede wszystkim na wybudowanie nowych budynków gospodarskich przy szpitalu.

Z Rzeszowa

Potworny napad bandycki w leskim

Do Rzeszowa nadeszła wiadomość o bestialskim napadzie rabunkowym, jaki miał miejsce w Zadwórzu w powiecie leskim. Wedle otrzymanych informacji, do domu Łecia Wasiuka wtargnęło kilku nieznanych osobników, którzy zażądali od domowników wydania pieniędzy. Skoro domownicy nie usłuchali wezwania bandytów i stawili im opór, ci rzucili się z siekierami na Wasiuka, żonę jego Annę i teścia Wasyla Boreżańskiego i wszystkich wymordowali, po czym zbiegli. Nad ranem dopiero znaleźli sąsiedzi straszliwie zmasakrowane zwłoki ofiar bandytów i donieśli o wypadku policji. Na miejsce wypadku wyjechali natychmiast prokurator oraz Komisarz PP., którzy prowadzą dochodzenia.

Z 12 metrów runął w przepaść

18-letni Ludwik Rabczak z Białej pod Rzeszowem, pasł krowy u miejscowego dróżnika Kazimierza Samka. Podczas paszenia Rabczak wyszedł na rosnącą na pastwisku wysoką lipę, chcąc narwać sobie kwiatu lipowego. W pewnej chwili Rabczak stracił równowagę i runął z wysokości 12 metrów w dół do rowu, przerywając swym ciężarem druty telefoniczne, ponosząc śmierć na miejscu. Wypadek powyższy wywołał w całej okolicy wstrząsające wrażenie. Przerwaną komunikację telefoniczną w kilka godzin później naprawiono.

SAMOBÓJSTWO 70-LETNIEGO STARCA. W Czarnej pod Rzeszowem popełnił samobójstwo przez powieszenie się 70-letni Antoni Łatka. Denat powiesił się w domu swej córki Marii Buk, która żyła z ojcem w stałej niezgodzie. Zawiadomiona o wypadku policja przybyła na miejsce, zastała jednak już denata leżącego na ziemi, przy czym, jak podał mąż córki, sznur na którym się teść powiesił spalono. Dochodzenia w toku.

14 ROBOTNIKÓW ZATRUTYCH NIEŚWIEŻYM MIĘSEM. 14 robot-

(Dalszy ciąg na str. 12-tej)



ŚRODA, 13 LIPCA

Godz. 6.45 Gimnastyka. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Zespół salonowy Rozgł. Poznańskiej. — 8.00 Lw. Pierwsze śniadanie przy orkiestrze Rozgł. pod dyr. T. Seredyńskiego. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 14.00 Lw. „Gazetka informacyjna" w jęz ukr. — 14.10 Płyty. — 14.40 Lw. Muzyka lekka. — 15.00 Lw. Giełda. — 15.05 Wiadomości gospodarcze i społeczne. — 15.10 Lw. Program na jutro. — 15.15 Lw. „Trochę pieśni i trochę słowa": opowiadanie pt. „Pies Bimbas i kotka Mrumruszka" Marii Domańskiej oraz wierszyki, melodie i piosenki wybrane przez dzieci. — 15.45 Wiadomości gospodarcze. — 16.00 Muzyka lekka. — 16.45 Międzynarod. Wystawa Lotnictwa Sanitarnego w Luksemburgu, od-

czyt. — 17.00 Lw. Wiadomości bieżące. — 17.10 Lw. „Muzyka starych mistrzów" — koncert kameralny. — 17.40 Lw. „Stary Lwów": „Dwaj panowie Dzierżkowscy", pog. dr. J. Słotwiński. — 17.55 Lw. Hallo uwaga! — 18.00 Miasto forsycji i dalii, pogadanka. — 18.10 Orkiestra smyczkowa. — 18.45 „14 lipca", kwadrans poezji francuskiej. — 19.00 Pieśni w wyk. J. Szczygłówny. — 19.20 Pogadanka aktualna. — 19.30 „Godzina Ketelbey'a", muzyka rozrywkowa. — 20.40 Dziennik wieczorny. — 20.50 Pogadanka aktualna. 20.55 „Jak należy przygotować się do nowego roku gospodarczego", pogadanka roln. red. Wł. Góralewskiego. — 21.10 Koncert Chopinowski. — 21.50 Wiadomości sportowe. — 22.00 Lw. Wiadomości sportowe. — 22.05 „W rytmie tańca", lekka audycja muzyczna. — 23.00 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego i Komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.45 Sofia. „Rigoletto" Verdiego.
20.30 Strasburg. Koncert symfoniczny.

(Dalszy ciąg na str. 11-tej)

ników zajętych przy budowie P. Z. L. w Rzeszowie, po spożyciu pieczeni rozchorowało się, skarżąc się na silne bóle żołądka. Wezwany lekarz stwierdził zatrucie nieświeżym mięsem i zaordynował odpowiednie środki zaradcze, tak, że stan zatrutych nie budzi już żadnych obaw.

Z Przemyśla

Z ŻYCIA REZERWISTÓW. W sali rycerskiej Ofic. Kasyna garnizonowego w Przemyślu odbyła się odprawa okręgowa prezesów kół pow. i komendantów z terenu przemyskiego okręgu Związku Rezerwistów. Otwarcie Zjazdu w obecności delegata Zarządu Głównego Z. R. z Warszawy dra Wielińskiego, przewodniczącego Rady Wychowania Fizycznego dokonał prezes Okręgu ppłk. dr Ząbkowski. Po sprawozdaniu z działalności Okręgu wywiązała się żywa dyskusja. Następnie wygłoszone zostały referaty n. t. „Dokształcenie fachowe członka Zw. Rezerwistów jako jeden z przedmiotów wychowania obywatelskiego“ (mgr Glaser z Drohobycza), „Zagadnienie gospodarcze w wychowaniu obyw. kół ZR. w powiecie“ (prof. Warzel z Rzeszowa), „Plan pracy referenta wych. obyw. a warunki terenowe“ (mgr Nowak — Borysław). W zakończeniu przemawiali jeszcze pp. dr Wieliński, ppłk. dr Ząbkowski i mgr Guzek, po czym sprawy organizacyjne omawiał jeszcze ppłk. Lechowicz. Zauważyć należy, że działalność okręgu przemyskiego Związku Rezerwistów jest niezwykle owocna i cieszy się ogólnym poparciem społeczeństwa.

Z Drohobycza

DALSZE ODZNACZENIA W POLICJI. Podajemy dalszą listę odznaczonych za długoletnią służbę w P. P. a to st. przodownicy: P. Cykowski, K. Klementowicz, J. Mydel,, przodownicy: Fr. Blewąska, M. Kaniak, Wł. Karczewski, A. Kruczyński, J. Martinek, K. Barcela, St. Sudał, J. Sommer, St. Stadnik, J. Trembecki, J. Wolczak, J. Wojnowski, St. Wartalski, J. Władyka, starsi posterunkowi: W. Bednarz, St. Czerkiewicz, J. Chochoł, Wł. Duszka, J. Dudek, Sz. Drzewi, J. Dąbrowski, F. Filiński, J. Gałuszka, J. Gerger,, M. Gąsiorowski, M. Krawiec, T. Kraus, J. Kiełbasa, J. Karez, A. Krzyżanowski, J. Lenart, St. Libucha, Wł. Leśniak, St. Maślanka, M. Michalik, Br. Naja, J. Płaza, J. Rabi, A. Rybka, A. Siek, St. Śniażek, J. Szajnnik, A. Zachwieja, St. Sudek, W. Sala, St. Świder, Wł. Zarosly, posterunkowi: J. Bednarz, E. Brzeziński, M. Bazylewicz, Szer Dajko, M. Garncarz, K. Hałdys, Wł. Łysiak, M. Maciejowski, K. Mielniczek, J. Myśliński, St. Marter, A. Nowicki, J. Oronowicz, F. Pelz, P. Ruppenthal, J. Rywocki, St. Stanek, I. Sobel, N. Uhorczak, J. Umiński, K. Wolak, Cz. Zimny i woźny Mikołaj Paszka.

PRZYTRZYMANIE BOGATEGO ŻEBRAKA. W Drohobyczu został przytrzymany 20-letni Berek Goldfarb z Lublina żebrak, pod zarzutem włóczęgostwa. Przy przytrzymanym znaleziono książeczkę P. K. O. na kwotę 768 zł. i kilkadziesiąt złotych w gotówce. Goldfarb jest całkiem normalny, ale w czasie kiedy żebrał, udawał trzęsącego się i głupiego. Na zapytanie, dlaczego żebrze — mając tyle pieniędzy — powiedział, że chce zebrać większy kapitał na posag i ożenić się, otworzywszy uprzednio sklep.

Goldfarb został przytrzymany w chwili, gdy szedł pieszo z Drohobycza do Borysławia. Zostanie on odstawiony do miejscowości z której pochodzi.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO OSZUSTA. Policja w Drohobyczu aresztowała Włodzimierza Brodziaka, osobnika mającego na swym sumieniu wiele przestępstw i szantaży. Brodziaka aresztowano z kompletem narzędzi do włamań i z rewolwerem.

Brodziakiem zainteresował się prokurator.

POŻAR. W zabudowaniach Jakuba Facheto w Koenigsau pow. Drohobycz wybuchł wielki pożar, który strawił cały inwentarz żywy i martwy. — Szkoda wynosi ponad 4.000 zł.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO“: Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. — Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.

Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 13.